Ner 89. Kraków 20 Kwietnia — Piątek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Przedpłata na drugą seryę (50 ark.) Sprawozdań sejmowych została już wyczerpniętą z 60tem posiedzeniem.

Gdy jednak nie podobna oznaczyć naprzód, ile jeszcze arkuszy nastąpi, przeto przesyłać je będziemy nadal wszystkim dotychczasowym PP. Prenumeratorom, którzy owe sprawozdania sejmowe zamówili.

Przypadającą zaś należytość raczą Szan. PP. Prenumeratorowie nadesłać nam wraz z prenumeratą *Czasu* na III kwartał.

Należytość po skończeniu Sejmu ogłoszoną zostanie w Dzienniku.

Prenumerata na *Czas* od 16 kwietnia do 30 czerwca w miejscu wynosi . . złr. 4.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem . . . . złr. 5.

Kraków 19 kwietnia.

Od upadku pierwszego cesarstwa nie była Europa nigdy tak dalece zagrożona wojną powszechną, jak w tej chwili z powodu sporu austryacko-pruskiego. Wszystkie od owego czasu wojny, lubo niektóre z nich sprowadziły wielkie zmiany w układzie politycznym Europy, jak np. w Grecyi, Belgii, Włoszech, Danii, nie przekraczały zakresu wojen lokalnych, ograniczonych wyłącznie do państw bezpośredni udział w nich mających, a nawet zamkniętych w pewnym szczupłym zakresie miejscowości. Zbytecznem byłoby dowodzić raz jeszcze na tem miejscu, że wojna austryacko-pruska niemogłaby pozostać wojną lokalną, lecz przerodzićby się musiała w wojnę powszechną. I właśnie to o jej przeznaczeniu i charakterze przekonanie najsilniejszym jest może hamulcem, co wybuch jej wstrzymuje, jak i to, że właściwy jej cel i doniosłość zupełnie są nieznane i niedościgłe. Któreż zaś państwo, któryż rząd rzuca się na oślep w zamęt i niebezpieczeństwo, skąd nie przewiduje dla siebie wyjścia? Z wiadomym i widomym zapaśnikiem walczyć można; ale wywołać do walki wszystkie interesa europejskie, poruszyć wszystkie sprawy, które się z wielkiem wysileniem nieustannie tłumiło, i znaleść się kiedyś nie wiedzieć z kim i przeciw komu — tego się nie podejmie żaden minister ani żaden jenerał, ani hr. Bismark, ani bar. Wrangel.

Dla tego mimo niepokoju jaki wznieca wojna niemiecka tak u tych, którzy mają wiele do stracenia, jak i u tych, którzy niczego po niej nie spodziewając się, obawiają się tylko ponosić ciężary i koszta jej przygotowań, zwraca się uwaga nad dolny Dunaj, ku tej płodnej w intrygi i knowania okolicy, gdzie jeszcze wolne w Europie miejsce dla tworzenia państw, i skąd łatwiej podsadzać miny pod znurtowane już niemi państwo ottomańskie, aniżeli z przeciwległego końca półwyspu bałkańskiego, gdzie pracę tę za naszej pamięci rozpoczęto. Zamach Prus na Holsztyn jest może dopiero probierzem siły tej polityki, która się przedstawia w przymierzu prusko-rosyjskiem jako dążenie do podzielenia się panowaniem nad światem germańskim i światem słowiańskim. Trudny ma Rosya przystęp do Księstw Naddunajskich, bo się tam przed nią obwarowano traktatami; używa przeto Prus za pośrednią drogę, owych Prus, które dotąd tak były obcemi sprawom wschodnim, jak odległemi terytoryalnie. Hohenzollerny mają być namiestnikami Rosyi nad Dunajem, i oni, co napierają dotąd Austryę od północy, mieliby odtąd działać na jéj szkodę od wschodu i południa. Pod ich opieką i zasłoną Rosya miałaby rozwiązane ręce i mogłaby je wyciągać śmiało zarówno w Serbię i Czarnogórę jak w Albanię. Nie jest to wcale przypadek, co kandydaturę syna ministra pruskiego i krewnego króla pruskiego na tron rumuński postawił. Prusy nie opuściłyby w nieszczęściu księcia Karola, jak to musiała uczynić Bawarya z królem Ottonem; marynarka pruska jeszcze nie wiele znaczy na Baltyku, lecz za lat kilka może się ukaże u ujść Suliny. A jeżeli i przymierze Prus z Włochami należy dziś jeszcze do rzeczy niepewnych, to wcale nie można téj niepewności na długo rozciągać.

Zatargi prusko-austryackie choć tak niebezpieczne dzisiaj, mogą być jeszcze zagodzone. Zawsze jednak wyjdą z nich Prusy z niejaką korzyścią, bo pewnie zamiast ustąpić z Szlezwiku, więcéj się w nim ustalą, i pretensye swoje do niego ulegalizują, a zaniechawszy wojny, okażą się niby bezinteresownemi i tę bezinteresowność wynagrodzić sobie każą; ale zatargi te mają głównie tę dla Prus niewątpliwą korzyść, że nacechowały ich dążność i wdrożyły w inne rządy przekonanie, iż Prusy gotowemi będą w każdéj chwili przeważyć szalę przeciw Austryi w każdem mogącem jéj na przyszłość grozić niebezpieczeństwie. Ze względu przeto tak na kwestyę włoską jak i wschodnią postawa Prus jest wskazaną i zdeklarowaną. Nie obojętnem przeto może być wybór księcia Hohenzollern na hospodara rumuńskiego, a zamieszki wywołane w Multanach przez ajentów rosyjskich nietylko nie stają temu wyborowi na przeszkodzie, lecz owszem gotowe go poprzeć. Aby bowiem położyć im koniec, i Turcya i państwa opiekuńcze gotowe już przystać na ten wybór. Prusy zaś to jeszcze zyskują, że z tytułu téj kandydatury mogą znaleść przystęp do spraw wschodnich, dotychczas sobie obcych. Rosya znalazłaby przeto wspólnika, na którym jéj dotąd zbywało. Wszystko to nadaje kandydaturze pruskiéj w Bukareście charakter polityczny, wychodzący poza zakres warunku wyboru obcego księcia z rodziny nie panującéj.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 17 kwietnia.

(z) Uchwalony wczoraj § 11 ustawy o drogach wkłada na gminy i obszary dworskie obowiązek ponoszenia spólnie ciężarów na budowę i utrzymanie dróg gminnych. Rozkład tych ciężarów określa § 12 projektu ustawy; a że sprawa to bardzo z bliska obchodząca całą ludność kraju, zarówno gminy jak i obszary dworskie, że nie łatwo wynaleźć podstawę równego i sprawiedliwego rozkładu, i że w Izbie dwa zupełnie przeciwne w tym względzie odrysowały się zdania, jedni bowiem chcieli przyjąć zasadę przy rozkładzie ciężarów podatek, drudzy liczbę ludności, przeto rozprawy nad tym jednym paragrafem zajęły całą pierwszą połowę dzisiejszego posiedzenia; Komisya przyjęła za zasadę drugą, a § 12 według jej projektu opiewał jak następuje:

„§ 12 Robota do drogi rozkłada się na mieszkańców według liczby osób i sprzężaju. Obowiązanym jest do niej każdy, tak w gromadzie jak na obszarze dworskim zamieszkały a mianowicie:

a) do dni pieszych za siebie i za każdego mieszkającego z nim członka rodziny lub domownika, który będąc zdolnym do pracy, liczy nie mniej jak lat 18 a nie więcej jak lat 60;

b) do dni ciągłych, za każdy w miejscu używany sprzężaj. Kto robi dzień sprzężajem uwolniony jest przeto od dnia pieszego. Ilość dni roboty na osobę i sprzężaj oznaczy sejm krajowy osobną uchwałą.“

Ks. Kuryłowicz chce przeciwnie, aby ciężary rozłożone były na tych, którzy opłacają podatek, a ci którzy nie płacą podatków, aby pociągnęci byli także do udziału w ciężarach wedle liczby ludności, i wnosi poprawkę, aby po słowach: „a mianowicie“ zamiast ustępu pod *a* i *b* umieścić jak następuje:

a) „na płacących podatki wedle liczby podatków stałych, przez nich opłacanych;

b) na niepłacących podatku według liczby osób i sprzężajów.“

Poseł Skrzyński zwraca uwagę na niedokładność ostatniego ustępu § 12 w projekcie komisyi, gdyż nie podobna, aby w każdym razie i w każdej okolicy sejm uchwalał ilość ciężarów przypadających na każdego i wnosi zamiast tego ustępu, następujący:

„Maksymum dni roboczych na osobę i sprzężaj, oraz maksymum dodatków pieniężnych oznaczy sejm krajowy osobną ustawą.“

Poseł Staruch przemawia w interesie komorników i chałupników, nieopłacających podatków i wnosi poprawkę, ażeby ci biedacy jak się wyraża, odrabiali tylko trzecią część tego co gospodarze gruntowi, tak że jeżeli na gruntowego przypadnie trzy dni roboty około drogi, komornik i chałupnik odrabiał tylko jeden dzień, czwarty.

Poseł Smarzewski odwołując się do wyłuszczonej obszernie na posiedzeniu wczorajszem zasady, według której chce mieć rozłożone ciężary w przyczynianiu się do budowy i utrzymaniu dróg gminnych na gminę i obszar dworski, mianowicie tak, aby gminy dawały robociznę a dwory materyał, wnosi zamiast §§ 12 i 13 projektu Komisyi następującą poprawkę.

„§ 12. Robota przy drogach gminnych rozkłada się na mieszkańców gminy kolejno, a to w gminach wiejskich według numerów domów, w gminach miejskich zaś według ilości rodzin. Więcej niż sześć dni od jednego numeru domowego lub od jednej rodziny nie można wymagać w ciągu jednego roku. Dzień ciągły liczy się za dwa dni piesze.

Obszar dworski wolny jest od udziału w robociznie, a natomiast winien dostarczyć potrzebnego do budowy i utrzymania drogi materyału drewnianego.

§ 13. O ile prestacye w naturze (§ 12) nie wystarczają, może Rada gminna w porozumieniu z przełożonym obszaru dworskiego nałożyć składkę pieniężną, dla której, tak obszar dworski jak i każdy opłacający w gminie podatek, obowiązany jest przyczyniać się w mierze opłacanego przezeń podatku bezpośredniego. Składka pieniężna, wyjąwszy w przypadkach niecierpiących zwłoki, nie może wynosić więcej nad 3 ct. od jednego złr. podatku w ciągu jednego roku.“

Poseł Kowbasiuk zgadza się z wnioskiem p. Smarzewskiego, wnosi atoli poprawkę, aby liczbę dni roboty przypadającej w ciągu jednego roku na osobę zniżyć z sześciu na cztery od gospodarzy gruntowych, a od komorników na dwa dni.

Ks. Trzeszczakowski wnosi także poprawkę do wniosku p. Smarzewskiego w tej myśli, że dzień ciągły ma być liczony za cztery dni piesze. Chce także, aby rozkład roboty był stopniowany tak, aby komornik obowiązany był odrabiać jeden dzień, chałupnik dwa dni, zagrodnik trzy dni itd.

Poseł Golejewski widzi przy tak różnorodnych wręcz sobie przeciwnych zdaniach i wnioskach, potrzebę odesłania wszystkich poprawek raz jeszcze do komisyi, wzmocnionej wprzód jeszcze pięciu członkami.

Poseł Skrzyński oświadcza się za odesłaniem do komisyi bez wzmocnienia jej liczby. Wielu posłów oświadcza się przeciw wnioskowi hr. Golejowskiego. Śród krzyżujących się zdań i głośnej rozmowy powstaje gwar i zamięszanie w Izbie. Ks. Pawlików kilka razy dopomina się o spokój, i uciszenie gdyż nic dosłyszeć nie można. Poseł Potocki zabiera głos przeciw wnioskowi hr. Golejewskiego, lecz dla gwaru przyjść do słowa nie może. Przeciw wnioskowi hr. Golejewskiego przemawia także pp. Kraiński, Zyblikiewicz i Smarzewski, któremu reszta do głosu zapisanych mowców ustąpiła głosu. Zwraca on głównie na to uwagę, że nie można się spodziewać, iżby komisya zmieniła zdanie powzięte po długiem zastanowieniu i zbadaniu przedmiotu, i że przyjęcie wniosku p. Golejewskiego nie będzie czem innem, jak odrzuceniem projektu komisyi, która w ciągu kilku dni terażniejszej sesyi sejmowej już go Izbie przedłożyć nie zdoła.

W końcu wniosek hr. Golejewskiego odrzucono, a podczas głosowania nad nim zaszło komiczne intermezzo, albowiem poseł Borysikiewicz zamiast jednej podniósł obie ręce w górę, na co książe Marszałek powiedział iż dwu rąk jego za dwa głosy liczyć nie może. Poseł Borysikiewicz uczuł się obrażony podejrzeniem takowem i zżymając się powołał się na świadków obok siebie siedzących, iż podniósł tylko jedną rękę lewą, a siedzący za nim ks. Ustjanowicz prawą, co po obu stronach głowy jego utworzyło figurę podobną do własnych jego dwu rąk w górę podniesionych. Oświadczył zarazem, iż nie tylko że tego nie uczynił, ale nie leży to w jego charakterze, aby kiedykolwiek mógł się dopuścić takowego podstępu. Książę Marszałek przeprosił posła Borysikiewicza za omyłkę i podejrzanie; wszelako siedzący obok poseł Gutowski zabrał następnie głos i oświadczył, że na własne oczy widział obie ręce posła Borysikiewicza podczas głosowania w górę podniesione.

Gdy wniosek posła Golejewskiego upadł, przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad § 12. ale że było kilkunastu jeszcze zapisanych mowców a pora spóźniona, zażądano zamknięcia dyskusyi i wybrano mowców generalnych pp. Adama Potockiego i ks. Łozińskiego.

Poseł Potocki uderzył na wniosek p. Smarzewskiego głównie z tej przyczyny, że wprowadzając różnorodność obowiązków, utrzymuje rozdział, nieuzasadniony w naturze rzeczy, pomiędzy obszarem dworskim a gminą. W praktyce pociąga taki rozkład wielką niesprawiedliwość, bo według okolicy i stosunków miejscowych raz gmina, drugi raz obszar dworski mogą być bardzo niesprawiedliwie przeciążone. Odpierając wszystkie z kolei wnioski i poprawki, czyni poseł Potocki ze smutkiem tę uwagę, że w ciągu usiłowano bardziej zwalić ciężar na drugich, niżeli starać się o sumienny, sprawiedliwy i równy na wszystkich, odpowiedni stosunkom rozkład ciężarów. Przestrzega w końcu jak niebezpieczną jest rzeczą pod względem ogólno ekonomicznym spychać wszystkie ciężary na własność gruntową, która i tak zbyt jest u nas przeciążoną, czego następstwem być musi, że kapitały będą usuwać się i innego szukać pomieszczenia, ze szkodą państwa i kraju.

Ks. Łoziński nie zgadzając się z wnioskiem p. Smarzewskiego, polecił wniosek ks. Kuryłowicza.

Przystąpiono do głosowania imiennego. Z wytężoną uwagą wyniku jego oczekiwano. Wniosek ks. Kuryłowicza upadł większością 71 głosów przeciw 59. Wniosek p. Smarzewskiego przyjęty 67 głosami przeciw 63. Wszystkie inne poprawki, mianowicie ks. Trzeszczakowskiego, Kowbasiuka, Starucha upadły. Poprawka p. Skrzyńskiego wcale nie przyszła pod głosowanie, jako usunięta przyjęciem wniosku p. Smarzewskiego.

Za wnioskiem p. Smarzewskiego głosowali z lewej strony pp. Bocheński, Dziewoński, Golejewski, Grocholski, Horodyski, Alfred Potocki i Wężyk, z księży obrz. łac. ks. Morgenstern i Stępek.

Po obliczeniu głosów oświadczył sprawozdawca, iż prosi imieniem komisyi o zawieszenie dalszych rozpraw, gdyż komisya potrzebuje się naradzić po przyjęciu przez Izbę zasady wręcz przeciwnej układowi całego jej projektu.

Poseł Smarzewski sprzeciwił się żądaniu komisyi, z którego zdawało się, jakoby komisya miała zamiar cofnąć cały swój projekt, na co nie można zezwolić i co niezgodne z przyjętemi zwyczajami parlamentarnemi.

Poseł Kraiński przedstawił konieczność porozumienia się komisyi po przyjęciu zasady zmieniającej tak przyjęte już paragrafy projektu jak i następne, których nie może komisya przedłożyć Izbie bez poprzedniej zmiany.

Poseł Zyblikiewicz utrzymywał, że można i należy dalej prowadzić rozprawy nad projektem a Izba da już sobie radę z tem co zmienić w zastósowaniu do przyjętej zasady wypadnie.

Sprawozdawca oświadczył jednak, że nie może przedkładać Izbie dalszego ciągu projektu, skoro przyjętą została sprzeczna z jego przekonaniem zasada, i zeszedł z trybuny.

Powstał na to poseł Zyblikiewicz, aby komisye robiły kwestyę gabinetową z wniosków Izbie przedkładanych. Wrazie, gdy wniosek komisyi upadnie, jest jej obowiązkiem wskazać, jak dalej należy postąpić i jakie zmiany w projekcie zaprowadzić, by całość jego do przyjętej zasady zastósować. W tej samej myśli przemawiali: ks. Guszalewicz i p. Adam hr. Potocki. Przeciwnie pp. Skrzyński i Henryk Wodzicki przedstawiali konieczną potrzebę pozostawienia czasu komisyi, by się porozumiała nad zastosowaniem przyjętej we wniosku p. Smarzewskiego zasady do całości projektu, i wprowadzeniem zmian odpowiednich, tak aby w harmonijną całość się złożyły. Uznając słuszność tych uwag, ks. Marszałek poddawszy jeszcze pod głosowanie wniosek p. Smarzewskiego ustępami, po przyjęciu go we wszystkich ustępach, zawiesił posiedzenie i zapowiedział, że po krótkiej przerwie przystąpi do innych będących na dzisiejszym porządku dziennym przedmiotów, przez co komisya uzyska czas do porozumienia się.

Lwów 16 kwietnia.

+ W sprawozdaniu nad ustawą o tak zwanej konkurencyi drogowej, które odczytał p. Szumańczowski, postawione są! ze względu na stosunki ekonomiczne naszego kraju nowe zasady tej gałęzi administracyi. Głównym ich punktem jest system rozłożenia ciężaru, nie według normy podatkowej ale rozkład na ogół. Pierwszy to zwrot ku temu, aby wszystkich ciężarów nie dobywać z jednych i tych samych źródeł, dopóki takowe nie są wyczerpane. Drugą zasadą było kontrybuowanie w naturze pracą i materyałem. Systemat podatkowy nie uwzględniający pierwszych zasad ekonomii zabija ostatecznie bogactwo kraju, a pośrednio przez to sam siebie. Systemat podatkowy, któremu ulega nasz kraj i który normuje wszelkie opłaty, a zatem i konkurencyę, za jedyną podstawę bierze ziemię a w ogóle własność nieruchomą i ją głównie obciąża. Odnośnie do dzisiejszego przedmiotu obrad zwracamy na to uwagę.

Źródłem bogactwa nie jest własność nieruchoma, nie ziemia — ale praca. Własność, ziemia daje tylko warunki produkcyjne pracy ożywiającej i wzbogacającej. O ile który narod posunął się w bogactwie, o tyle zasadę tę sobie uwidocznił, i praca też we wszystkich narodach wzbogacających się bywa nadewszystko cenioną jako najwyższy kapitał. Przeciwnie w społeczeństwach znajdujących się w niekorzystnych warunkach, ubożejących, ubożenie to objawia się brakiem ufności w ten kapitał pracy, i jedynie opierają się na majątku nieruchomym, na ziemi. Objaw podobny przeniesiony w cały system zarządu i ekonomii kraju, niedający popędu pracy, ale wyczerpujący własność, nic nie zbuduje nowego; jeźli zaś ma nakładać ciężary i pomnażać podatki, musi kraj do ruiny i ubóstwa przywieść.

Proponując nową ustawę konkurencyjną komisya ten wzgląd miała na baczeniu. Zważając, że kraj upada nie brakiem rąk i siły do pracy, ale brakiem jej warunków i do niej pochopu, wycieńczeniem sił produkcyjnych, słowem skutkiem tego systematu podatkowego, który wziął w rachubę samą tylko nieruchomą własność, sam kapitał bogactwa krajowego; komisya nie normę podatkową bierze za podstawę ale ludność; nie idzie jednak do ostateczności w drugim systemacie, coby zrodziło nowe nadużycie, ale łączy dwie te zasady, i opiera się w równej części na większej lub mniejszej własności i na pracy. Nowa ta zasada wywołała ogromną opozycyą a ostatecznie nie utrzymała się. Bezwzględnie postawiona, byłaby

---

Część literacko-artystyczna.

LAMPA SWIĄTYNI

przez Autora: Fabioli.

IV.

ŚWIECI NANOWO.

(Dokończenie.)

Przerażający krzyk, o którym mówiliśmy w rozdziale poprzedzającym, rzucił przestrach w serca dwóch świętokradzców. Kontrabandzista drżał cały, dzwonił zębami ze strachu; latarnia wypadła mu z rąk na ziemię i zagasła. Obadwaj rzucili się ku drzwiom i wybiegli na dwór.

Towarzysz ich stojący na straży był równie przerażony jak oni.

— Słyszałeś? krzyknęli obaj.

— Czym słyszał? Zapewne, i pragnę, abym więcej nic podobnego w życiu mojem nie słyszał. Uchodźmy ztąd, już nigdy nie wezmę się do okradania kościoła; a nawet prawdę powiedziawszy, takie sprawy nigdy mi się nie podobały.

Dwaj złodzieje byli na prawdę przestraszeni, i uciekli jak najprędzej nie zatrzymując się aż u siebie; Piotrowi zaś zostawili zupełną wolność wydobycia się z tej sprawy według jego upodobania.

Pierwszą myślą jego było złożyć Bogu dzięki za to, że go w ten sposób uchronił od strasznego świętokradztwa, a żonę i córkę zachował od zemsty towarzyszów. Ale wszystkie uczucia zamarły w nim od strachu; pragnął więc jak najprędzej oddalić się od miejsca zbrodni, i ukryć się przed tym krzykiem straszliwym, który mu brzmiał ciągle w uszach i mieszał jego wyobraźnię. Wyrzuty sumienia nie dawały mu spoczynku; zdawało mu się, że jest ścigany; każdy świst wiatru, wydobywający się z rozpadlin skał, zdawał mu się krzykiem tłumu goniącego za nim z wściekłością; każda skrzypiąca gałąź, każda chwiejąca się od wiatru roślina, była dlań mieczem lub kijem, którym wywijano ponad jego głową. Nie śmiał ani oglądać się poza siebie, ani zatrzymywać się w drodze; biegł tylko a biegł, tak, że mu tchu zaczęło brakować.

Tak biegnąc przyszedł nareszcie w to miejsce, które opisaliśmy na początku tej powieści, gdzie lekka spadzistość prowadzi z głównej drogi do ścieżki idącej ponad przepaścią. Skręcił na tę spadzistość biegnąc ciągle.

Świtać już zaczynało po trochu; gdy w tem nagle poza skrętem ujrzał przed sobą stojącą jakąś postać z okropnym wzrokiem, z najeżonemi włosami, z ubiorem w nieładzie, nieruchomą jak opoka, do której zdała się być przykutą.

Zatrzymał się, drżąc cały. Przyszły mu na myśl słowa Pisma Sgo, które kiedyś słyszał z ust jednego kaznodziei: „A droga ich niech będzie ciemną i śliską, a Anioł Pański powstrzyma ich.“ (Psalm XXXIV.). Pomyślał o Balaamie powstrzymanym przez Anioła mściciela na wązkiej ścieżce, którą postępował. Zdawało się, że na tem wązkiem przejściu sąd go spotyka.

Ale bojaźń przed tem, co zostawiał za sobą, gnała go naprzód; postanowił przezwyciężyć wszystkie niebezpieczeństwa, aby nareszcie dostać się do domu. Puścił się więc naprzód przeciw widziadłu, które mu przejście tamowało, ale widziadło nie poruszało się; przysunął się jeszcze bliżej, widziadło było nieruchome.

Natenczas Piotr wlepił oczy w tę postać z ciekawością i strachem — to była jego żona!

Stała jakby bez czucia i mowy nad brzegiem przepaści, patrząc w jej głąb uważnie. Nie zwracała wcale uwagi na jego przybycie; nawet kiedy ją wziął za rękę, nazwał po imieniu i ostrzegł o swojem nadejściu, ona się nie ruszyła, nie obróciła się ku niemu, — oczy jej zostały wlepione w tym samym kierunku.

— Anno! zawołał, zapominając prawie o swem przerażeniu w skutek tej nowej boleści, Anno na co tam tak patrzysz? Cóż tam jest takiego w dole, co tak zajmuje wzrok i uwagę twoją?

Nie odpowiedziała na to nic, tylko wskazała ręką punkt bielejący się na dnie przepaści.

— No i cóż? zapytał, kamień biały albo może owca na dnie doliny?

— Tak, odpowiedziała, i to były pierwsze jej słowa, tak jest, to nasz baranek... Marya!

— Co! zawołał nieszczęśliwy, cóż to się stało?

Na te słowa biedna kobieta odzyskała przytomność, zwróciła się ku mężowi, a patrząc nań spokojnie, rzekła:

— Piotrze, czy sobie przypominasz, że to dziś mamy siódmą rocznicę cudownego uzdrowienia naszego dziecięcia. Dziś miała zdjąć nową białą suknię, szłyśmy więc bardzo rano do naszej kaplicy, aby się czas jakiś pomodlić przy drogiem świetle lampy. Szła przede mną lekka, wesoła, pełna ufności, aż nagle straciliśmy z oczu światło lampy przybytku. Natenczas sądząc naturalnie (jakbym i ja była zrobiła, gdybym szła pierwsza) że już czas zwrócić się na bok, zrobiła to i wpadła w przepaść. Ja wydałam tylko krzyk i padłam bez przytomności.

Zdawało się Piotrowi, że miecz przeszywał mu serce, zawołał więc głosem grobowym:

— A więc to ja, ja zabiłem tej nocy moje dziecko. Zrobiłem to wtedy, kiedym zagasił lampę przybytku!

I zanim mogła go żona powstrzymać, rzucił się poza brzeg przepaści.

Zatrzymując się za słabe rośliny rosnące w rozpadlinach skał, spuszczał się ze skały na skałę, po drodze, na którą nawet najśmielszy myśliwy nie śmiałby się puszczać. Kawały skał odrywały się pod jego nogami, padając w przepaść z łoskotem; krzaki trzeszczały pod jego ciężarem zakrwawiając mu ręce; ale on nie dbał na rany i śmierć mu grożącą, schodził co prędzej i w kilka minut stał już a raczej klęczał obok przedmiotu, który mu żona wskazała.

Było to ciało jej córki leżące spokojnie, jakby spała na miękkiej pościeli z trawy. Ciało nie było wcale potłuczone, twarz nietknięta; ubiór niepodarty; trzymała w ręku girlandę, którą miała ofiarować Niepokalanej Dziewicy, a biała suknia otaczała wdzięcznie jej ciało. Chód jej był widać tak lekki, szybki, że nawet nie tknęła brzegu przepaści; przeleciała że tak powiem po wierzchu, i umarła pierwiej nim ciało jej doszło do głębi doliny.

Piotr pozostał czas jakiś klęczący, pogrążony w wielkiej boleści, ale zarazem modląc się gorąco. Potem wziął drogi ciężar na ręce, a niosąc go z takiem uszanowaniem jakby niósł świętą relikwiję, napełniony uczuciami odmiennemi od tych, które w nim panowały jakiś czas przedtem, przeszedł całą dolinę aż do miejsca, gdzie można było wchodzić na górę. Doszedłszy do znanej nam ścieżki postępował nią do punktu, w którym zostawił swą żonę. Ta stała jeszcze na tem samem miejscu nieruchoma, jakby w zachwyceniu. Skoro złożył przy niej martwe ciało, nie wylała ani jednej łezki, nie dała ani jednej oznaki kobiecego żalu — umysł jej był cały zajęty rozważaniem tego, co się dopiero co zdarzyło, a co jej wyda-

w istocie niesłuszną, to też w samem sprawozdaniu, chociaż na tę zasadę był położony nacisk, przecież była ona zmodyfikowaną ogólną u nas normą regulującą opodatkowanie. To jednak nie wystarczało; już przy dyskusyi ogólnej, postawiono dwa wnioski; jeden, aby przywrócić bezwzględnie zasadę podatkową stawioną przez ks. Kuryłowicza a popieraną przez wieśniaków, przemawiających zawsze ze stanowiska litości dla najuboższych. Inny jeszcze wniosek postawiony był przez jedni godzących się na nową zasadę sprawozdawcy? PP. Krzeczunowicz i Skrzyński domagają się przejścia do porządku dziennego nad projektem ze względu, że rady powiatowe nie istnieją jeszcze, że wiele niewiadomości nasz się wedrzeć w uchwałę, że są rzeczy zresztą ważniejsze. Dziwić tylko musi; dla czego ten nowy wniosek odraczania, który bardzo znaczną pozyskał mniejszość, nie był postawiony przy pierwszym czytaniu, kiedy przedłożenie rządowe o konkurencyi drogowej zostało uchwałą odesłane do komisyi. Przemawiający za przejściem do porządku dziennego, uznają gruntowność sprawozdania, godzą się na zasady, lecz pragną odroczenia, bo do roku najmniej cała ustawa praktycznego nieznajdzie zastosowania.

Na cóż było tedy tyle pracy komisyi, jeśli czasowość rozstrzyga o zasadach, a uchwały sejmu nie mają przekraczać zakresu chwilowości. Ustawodawstwo nie ma jednej tylko chwili na oku, a chociażby bezpośrednio niedoniosłe innego rezultatu jak tylko postawienie zasady, opracowanie systemu, wskazanie kierunku, to zaiste dostatecznie to zadanie do dopełnienia. Wniosek odraczający upadł, a nader małą większością sprawozdanie przeszło pod specyalne rozprawy. Specyalność w kwestyach nie przez wszystkich rozumianych, najsłabszą bywa stroną naszych obrad sejmowych. Dziwny wtenczas rozmiaca się zapał do poprawek i pochop do wielomowności; każdemu niezbędnym ostatecznie wydaje się, że w tej chwili trafił na najszczęśliwszą myśl, że postawi to jajo Kolumba, wyłuszcza myśl swoją w ten sposób, że odchodzi od przedmiotu, że stawia wcale inne systemata; po długim wywodzie i postawionych często pięciu poprawkach z zadziwieniem spostrzega, że one zjednały zaledwie jednego lub dwóch zwolenników. Inny los czeka jednakowóż poprawki po prawicy; tam przyzwoite grono wstawać raczej i siadać, razem solidarnie popiera, jaka bądź myśl, czy jak X. Kuryłowicz, czy Kowbasiuk podniesie, byle mieściła w sobie kilka litościwych wyrażeń dla ubogiego ludu, i kilka skarg na niesprawiedliwość i nowe obciążanie.

W ciągu też samej i poobiednej dyskusyi poprawek też nie brakło, a jak zwykle w takim razie, całość uchwały nie z jednej wysnuta zasady łatana jakąś połową poprawki ztąd, a inną połową z tamtąd przyjętą, nie ma jedności, owszem częstokroć przeciwieństwa mieści.

Poprawki przeprowadzone nie zapadły jednakowoż przypadkowo. § 11 mieszczący właśnie w sobie myśl innej zasady, szukanie innych źródeł dla konkurencyi, niż te, z których wszystkie podatki i koszta bywają pokrywane; dający za podstawę nie skalę podatków, ale ludność, był punktem najbardziej spornym. Jedni przytaczać mogli, że potrzeba była dla słuszności zmian obie zasady opodatkowania i ludności, a najrozmaitsze z tego wywiązywały kombinacye; inni stawali w bezwzględnej obronie starej zasady. Wszystkie poprawki pp. Krasickiego, Węgera, Skrzyńskiego, Ławrowskiego, Smarzewskiego upadły, a tylko jeden poseł Kowbasiuk zapanował nad ustawodawczą Izbą. Jego dodatek, aby za normę był wzięty podatek zarobkowy i dochodowy, po kilkakrotnem głosowaniu został przyjęty, dzięki i temu, że odbywające się przedstawienie teatralne wywołało kilku posłów, którzy byliby może przeciwważyli liczbę, ze sali sejmowej do sąsiedniej sali teatralnej.

Nie wymieniam mowców dyskusyi specyalnej, bobym im może małą oddał usługę, natomiast należy podnieść opracowanie i całą obronę sprawozdawcy, który znać było, że panował głęboką znajomością rzeczy nad przedmiotem, a pomimo tego najdalsze myśli odpierał i niejako objaśniał w swoich odpowiedziach.

W ciągu rannego posiedzenia pojawił się w sali hr. Gołuchowski powracający świeżo z Wiednia, i przywożący z sobą zasób dobrej otuchy dla całej naszej prowincyi.

Z dobrych nowin dodać trzeba, że komisya edukacyjna zbiera się znowu, może w celu pewnych zmian w swoim projekcie, a zatem daje to nadzieję, że przedmiot ten tak ważny przyjdzie wreszcie pod obrady.

Dyrekcya finansowa przedłożyła długą obronę katastru przeciw zarzutom Komisyi i Sejmu, a mianowicie przeciw komisyi od lat tylu z taką prowadzonej dzielnością przez p. Krzeczunowicza. Obrona ta da mu tylko pole do dawniejszego jeszcze wykazania niestosowności całego tego systematu.

Paryż 15 kwietnia.

Wczorajsza giełda podskoczyła od razu i znacznie, z wielką radością spekulującej stolicy. Dla czego się to stało? tego nikt dobrze nie wie. Pogłoski, że z powodu niezgadzania się Austryi na żadną z dwóch kombinacyj, pokój może być utrzymany, nie zdają się być prawdziwemi. Jeżeli Prusy i Austrya nie namyśliły się i nie rozbroją się, zapewne podwyżka giełdowa jest prostym następstwem końca tygodnia. Spekulanci paryscy mają zwyczaj, kiedy wahanie się kursów bywa wielkie, likwidować się w sobotę, aby nie być zaskoczonymi nowinami w niedzielę. Jutro, w poniedziałek, spadek może się rozpocząć. Korzystając z podwyżki dzisiejszy *Constitutionnel* daje surowe nauki Francyi. Przypomina on, iż w razie wybuchu wojny w Niemczech, Cesarz postanowił pozostać neutralnym; że wybuch wojny jest niepewny, że zatem giełda paryska nie powinna poddawać się popłochowi, który szkodzi Francyi wobec Europy. Na co się przydadzą te nauki dla ludzi, którzy wierzą jedynie w posiadane przez siebie pieniądze, i dla których reszta niczem. Namiętność spekulowania przeniknęła Francuzów. Gdyby przynajmniej zyskiwali mali spekulanci. Ale tak nie jest. Zysk odnoszą sami wielcy bankierowie i starozakonni.

Wiadomości politycznych wiążących się ze sprawą niemiecką nie ma żadnych. Ks. Metternich i hr. Goltz są jak dawniej w wielkim ruchu, nawet większym; ze sprawy bowiem księstw wykluwa się sprawa reformy Rzeszy niemieckiej, sprawa jeszcze ważniejsza; ale nie zaszło nic takiego coby pokazywało bliskie wypadki i możebny rozkład przymierzy. Hr. Arèse doniósł, że zdał we Florencyi wiernie sprawę z misyi cesarskiej. Doniósł także, że król Wiktor Emanuel pośle niebawem do Paryża jednego dyrektora skarbu dla stanowczego rozdziału długu rzymskiego. O wyraźnem zbrojeniu Włoch nic nie słychać. Słychać tylko, że spadek renty włoskiej w Paryżu dotknął głęboko Florencyę. Spadek ten posłuży Włochom za skazówkę i zmusi ich do nieodłączania się od Francyi.

W *Revue des deux Mondes*, p. Forcade, klient Rotszylda, powstaje na milczenie i neutralność Cesarza w sprawie niemieckiej i twierdzi, że on zmierza do wojny. Forcade chciałby, aby Francya sama prowadziła dalej sprawę. Z podobnym zarzutem wystąpił w Izbie mimochodem p. Garnier Pagès. Chciałby on, aby z pobudki szansy pokojowej Izba zrobiła manifestacyę przeciw hr. Bismarkowi i tym sposobem odwróciła Prusy od wojny, która stałaby się europejską.

Wiedząc, że bar. Davril wyjechał do Bukarestu niemal cichaczem, wielu przypuszcza, że dzisiejsze ozwanie się Rumunów za księciem Hohenzolern mogło im być podsunięte. Oblicza Rumunów bawiących w Paryżu, dotąd bardzo zafrasowane, zdają się być pogodniejszemi. Rumunie utrzymują, że Rosya zaczyna się wahać, że nie chce pozostać odosobioną i że może się zgodzić ostatecznie w Rumunii na politykę zachodnią.

W nuncyaturze paryskiej mówiono onegdaj z zajęciem o misyi danej przez Ojca św. arcybiskupowi Ledóchowskiemu. Duchowieństwo francuskie nie wyszło jeszcze zupełnie z tradycyi czasów Ludwika XIV, tak dla nas szkodliwych podczas wojen na śmierć prowadzonych przez Jana Kazimierza, ale widać już niejaki postęp i odznaczają się w nim szczególniej biskup orleański i arcybiskup paryski. W chwili kiedy materyalizm zachodni wydaje nas na łup Rosyi, należy, aby choć uczucie religijne stanowiło jaki taki wyjątek.

Kluby, które jak Rotszyld i Pereire są z całą zapalczywością za pokojem, choć z innych racyj, puściły w tych dniach pogłoskę, że Cesarz uda się do Petersburga na srebrne wesele Aleksandra II. Była to stronnicza ironia.

Doniósłem był, że jeden znany liberalista rosyjski, napisawszy życie Aleksandra II, prosił Thiersa o wstęp do swego dzieła. Dowiaduję się, że Thiers odesłał to dzieło, dla tego, że spostrzegł, iż było nieprzychylnem dla Cara.

Uważają tu, że niemal wszystkie ambasady i konsulaty rosyjskie są obsadzone znowu przez Niemców, że Rosyanie bywają od nich oddalani. Rosyanie się skarżą, ale zapominają, że, aby mogli wyjść u siebie z poniżającej podrzędności, należy im wyrobić w swem łonie ideę moralną a o tem oni nie myślą, i przeciwnie. Prawych Rosyan jest dotąd mało, i jeden to z nich rzekł: iż przestanie wierzyć w Boga jeżeli Rosya nie zostanie ukaraną za swe postępowanie z Polską.

Rząd francuski posłał z Saint Nizaire do Tryestu okręt po pierwszy oddział legionu austryackiego zaciągniętego na rachunek Mexyku. Obligacye mexykańskie trzymały się stosunkowo wcale nieźle podczas spadku giełdy i daleko lepiej niż papiery hiszpańskie i włoskie. Jest to może dowodem ufności w losy Mexyku, ale może także następstwem okoliczności, iż rzadko kto ma więcej tych obligacyj nad dwie lub trzy i że trzyma je dla nadziei wygranej.

Cesarstwo byli wczoraj w teatrze Variètés. Ludność bulwarowa przyjęła ich z okrzykami. Królewicz duński objeżdża jeszcze ciekawości Paryża.

Objazd Cesarza z Cesarzewiczem po Francyi ma być już ułożony. Cesarz ma być w Auxere, Lyonie i Nançy. Cesarzewicz siada znowu do stołu rodzicielskiego, co, z przyczyny słabości na odrę, było mu przez miesiąc wzbronione.

Izba trudni się dalszym rozbiorem projektu do prawa o marynarce kupieckiej. I w tej kwestyi toczy się sprawa wolności handlowej. W rozprawach biorą więc udział pp. Pouyer-Quertier i Thiers, protekcyoniści i orleaniści.

Dziś zaczęło się w Alzacyi głosowanie na panów Bussière i Laboulaye. Rezultat jego będzie wiadomy dopiero jutro wieczorem.

Obóz zaczyna się zbierać pod Chalons. Wyrachowano, że w razie wojny, Francya może mieć pod ręką w parę dni 120,000 wojska.

Rozprawy z powodu powołania 100,000 rekrutów, będą w Izbie bardzo żywe. Tego razu z opozycyą mogą się złączyć wszyscy spekulanci i starać się o utrzymanie pokoju. Namiętność Paryżan, dawniej podniosła, zeszła dziś do giełdy i koni. Na ostatnich wyścigach prawie całowano „Gladiatora“ za to, że prześcignął konie angielskie. Są to chwilowe usposobienia, które we Francyi prędko się zmieniają. Utrzymują, że bankierowie niemieccy i izraelscy zrobili umyślnie wielki a nienaturalny spadek na giełdzie, aby przerazić Cesarza i wstrzymać go od wojny.

Kraków 19 kwietnia. Ministeryum stanu na wspólny wniosek Wydziału krajowego i Namiestnictwa Galicyjskiego, zamianowało Dra Karola Teodora Berthleffa, pierwszego lekarza w szpitalu powszechnym we Lwowie, dyrektorem tegoż szpitala.

Wiedeń 18 kwietnia. W dniu wczorajszym o godzinie wpół do drugiej z południa, okazała kareta wtoczyła się do gmachu ministerstwa spraw zagranicz.: był to poseł pruski br. Werther, który przywoził odpowiedź swego dworu na notę austryacką z d. 7 kwietnia. Wręczenie depeszy zbyt jest świeżym faktem, aby autentyczne o niej wiadomości przedrzeć się już mogły przez ściany pałacu ministerstwa, a giełda i opinia miasta rządziły się raczej instynktem niż świadomością, wietrząc w odpowiedzi pruskiej nowy bodziec wojenny. Na giełdzie wiedziano tylko tyle, iż depesza stanowczo odmawia rozbrojenia, ztąd też tłómaczy się spadek papierów we wtorek. Źródła późniejsze, z których korzystać mogli dziennikarze, nadają depeszy pruskiej mniej wojenną cechę.

— W Wiedniu obiegała wieść, iż w przejeździe z Paryża do Konstantynopola przybył do Wiednia margrabia Visconti-Venosta, ex-minister włoski. Wiadomo, iż przed kilkoma dniami krążyła była wieść o zamiarze wysłania margrabiego do Wiednia, celem zagajenia układów między gabinetem austryackim a włoskim.

— W numerze poprzednim postępując śladem telegramu naszkicowaliśmy z lekka przebieg dyskusyi poniedziałkowej nad adresem w Izbie wyższej sejmu węgierskiego. Teraz, skoro już odebraliśmy szczegółowe sprawozdania z przebiegu rozpraw owych, uważamy za właściwe historyą adresu Deakowego w Izbie wyższej w obszerniejsze ująć ramy, bo jako adres dotyka z kolei wszystkich żywotnych spraw kraju, tak dyskusya nad nim najwybitniej uwidocznia różnice dzielące zapatrywanie się reprezentacyi Węgier i podział na stronnictwa w najwyraźniejszych nakreśla zarysach.

Wbrew przyjętym zwyczajom, posiedzenie miasto o 11 jak było zapowiedzianem, rozpoczęło się już o 10. Zapewne chciano tym sposobem przystęp do galeryi zachować tylko dla uprzywilejowanych, gdyż o godzinie 11 wszystkie już miejsca na galeryi — a jest ich zaledwie 150 — zajęte były przez deputowanych z Izby niższej i dygnitarzy, tak, iż publiczności, a nawet sprawozdawcom dziennikarskim przystęp do galeryi zupełnie był zatamowanym.

Po odczytaniu adresu zabrał głos pierwszy hr. Bela Wenkheim. Wytyka on przedewszystkiem różnice, dzielące zapatrywanie się w kwestyi konstytucyjnej Izby wyższej od zapatrywania się Izby niższej w adresie wyrażonego. Mowca sądzi, iż główna różnica w tem polega, iż Izba niższa bezzwłoczne przywrócenie ustaw w r. 1848 za niezbędnie konieczne uważa, Izba wyższa zaś przywrócenie tychże ustaw na podstawie nieprzerwaności prawnej w najdalszych swych konsekwencyach za niemożliwe uznaje. Że idei nieprzerwaności prawnej nie uczyniono jeszcze wcale zadość, lubo przywrócenie municypiów najłatwiejszą po temu nastręczało sposobność, nad tem już pierwszy adres Izby wyższej wyraził swe ubolewanie i obawy. Reskrypt królewski obaw tych nie rozproszył, a jeżeli teraz Izba poselska celem uchylenia tej niepewności zamierza wprost udać się do N. Pana, Izba wyższa, pomimo różnicy w zapatrywaniach się, którą mowca powyżej naszkicował, nie powinna tamować zaniesienia adresu Izby niższej odrzucając go. Mowca składa na stół Izby projekt odpowiedzi w przedmiocie adresu mającej być wystósowaną do Izby niższej.

Następnym mowcą jest hr. Jan Cziraky, c. k. szambelan i członek tego stronnictwa, którego hr. Szecsen jest głową widomą. Że zaś hr. Szecsen w toku posiedzenia zabrał głos osobiście i poglądy swej partyi bardzo wymownie wyłuszczał, przeto niemamy potrzeby zapuszczania się w dość nudne wywody hr. Czirakego, w których z kolei rzucał klątwę na liberalizm, parlamentaryzm i ducha czasów nowożytnych. Szczególnym jest hr. Cziraky wrogiem odpowiedzialnego ministerstwa, nie uznając odpowiedzialności jak tylko wobec Boga. W konkluzyi wnosi mowca odrzucenie adresu, a natomiast poleca zachodzące względem wykonania praw obowiązujących obawy wyrazić w formie zastrzeżenia prawnego.

Nadżupan hr. Pechy, który z kolei przemawia, niewidząc wielkiej różnicy między opiniami obu Izb, przechyla się do zdania br. Wenkheima. Wniosek jego brzmi: Lubo Izba magnatów wykonanie zasady nieprzerwaności prawnej w rozmiarach przez Izbę niższą zalecanych za niemożliwe uważa, nie chce atoli stawiać tamy złożeniu adresu u stóp tronu. Przyjmuje zatem adres Izby niższej, lubo byłoby dla niej upragnionem, gdyby Izbę niższą zaspokoiło było niezachwiane, do zadowolenia życzeń narodu zmierzające postanowienie JCMości.“

Za wnioskiem hr. Czirakego mówi następnie niedosłyszanym prawie głosem biskup Ranolder, za wnioskiem br. Wenkheima hr. Nadasdy.

Najwięcej zajmującym epizodem posiedzenia poniedziałkowego jest mowa hr. Antoniego Szecsena, którego znakomita swada pokonać nawet zdołała niedostatki z braku wprawy w języku węgierskim wynikające. Tok argumentacyj tego mowcy jest następujący:

Przedewszystkiem oświadcza hr. Szecsen, iż popierałby bezwarunkowe przyjęcie adresu Izby niższej, gdyby takowy ograniczał się tylko do wywodu zasad prawnych, a nie zanosił próśb do tronu o praktyczne z zasad prawnych następstwa. Zadanie zaś sejmu jest przedewszystkiem politycznem, a w drugim rzędzie dopiero ustawodawczem. Monarcha żąda od Węgrów organizacyi swego państwa.

Egzystencya państwa jest potrzebą polityczną, jest potrzebą Europy. Mądrzy książęta czynili długowieczne zabiegi nim utworzyło się państwo według ich myśli, Austrya. Dziś istnieje ona i w sprawach zewnętrznych chlubnie dopełnia swego posłannictwa. Lecz w sprawach wewnętrznych srogie nawiedziły ją przejścia. Konflikt teraźniejszy ztąd pochodzi, iż organizowano państwo bez wciągnienia w rachubę stósunków wszechstronnych. Atoli nie same tylko zachcianki organizacyjne targnęły się na prawa historyczne: targnął się na nie i absolutyzm, powszechny wówczas w Europie.

Mowca przystępuje do rozbioru ustaw z roku 1848, którym zarzuca, iż chcąc odrazu zadowolić wszystkich nie troszczyły się o wewnętrzną harmonię. Zaprowadziły one rząd odpowiedzialny, a na tej podstawie zażądano systemu parlamentarnego. Co więcej: podług ustaw z roku 1848 monarcha może dobierać swych radzców tylko na przedstawienie prezesa Rady ministrów!

Zdaniem mowcy, które następnie rozwija, system parlamentarny i odpowiedzialność rządu, to jawne sprzeczności: pierwszy polega na nieustannej chwiejności większości, wtóra na niezmiennej literze prawa.

Adres Izby niższej mowca z kolei poddaje pod rozbiór. Z licznych, które mu czyni zarzutów, wspominamy, iż zdaniem mowcy nie zastrzega takowy dostatecznie zasady nieprzerwaności prawnej. Adres czyni różnicę między tem co może być przywróconem z ustaw 1848, a między tem, co przywróconem być nie może. Takie postępowanie sejmu z r. 1866 może kiedyś potomkom za niebezpieczny precedens posłużyć.

W konkluzyi mowca przychyla się do wniosku hr. Czirakego.

Mowa hr. Szecsena wywołała liczne oklaski, dowód, iż sympatye Izby nie stoją po stronie adresu Izby niższej, czego też nie było można się spodziewać po korporacyi złożonej w wielkiej części z dostojników duchownych, cywilnych i wojskowych. Lista zapisanych do głosu — a jest ich jeszcze bardzo wielu — wykazuje nazwiska zajmujące bardzo znakomite stanowiska w służbie publicznej: nazwiska te ma zapewnione wszystkie wniosek hr. Czirakego. Mimo tego utrzymuje się nadzieja, że głosowanie przeważy szalę na stronę zwolenników przyjęcia adresu.

— Pozyskały sankcyę najwyższą:

uchwała sejmu dolno-austryackiego względem możności zaprowadzania zmian w ordynacyi krajowej dolno-austryackiej bezwzględną większością głosów w dalszym sześcioletnim okresie;

uchwała sejmu tyrolskiego dotycząca zakładania gmin ewangielickich w granicach hrabstwa tyrolskiego. Uchwała ta stanowi, iż na przyszłość tworzenie samodzielnych gmin lub też filij wyznania ewangielicko-augsburskiego lub helweckiego pociągające za sobą prawo odbywania publicznie służby bożej, w granicach uksiążęconego hrabstwa tyrolskiego, dozwolonem być może przez władze kompetentne tylko za uprzedniem porozumieniem się z sejmem krajowem; wreszcie

uchwała sejmu bukowińskiego, przyznająca miastu Czerniowcom prawo pobierania 100 złr., zaś gminie Sadogóra 26 złr. za przyjęcie w poczet ludności do gminy czerniowieckiej lub sadogórskiej przynależnej.

Królestwo Polskie.

Namiestnik Królestwa hr. Berg wyjechał był 17go przed południem do Petersburga – jak donosi *Dziennik Warszawski* — z powinszowaniem ocalenia Cara przed zamachem na jego życie w dniu 16 b. m. We środę nakazanem było odprawienie we wszystkich kościołach wszystkich wyznań nabożeństwa dziękczynnego.

Wykaz Szkoły głównéj warszawskiéj na letnie półrocze roku naukowego 1865/6, wyszedł teraz z druku i zawiera w sobie; spis pająków zebranych w okolicach Warszawy w ciągu roku 1865 przez W. Taczanowskiego; spis wymoczków spostrzeganych w Warszawie i jéj okolicach w latach 1861 do 1865 przez A. Wrześniowskiego; wykłady na wydziałach: prawa i administracyi, lekarskim, filologiczno-historycznym, i matematyczno-fizycznym; władze Szkoły głównéj; zakłady pomocnicze Szkoły głównéj; wiadomości statystyczne; oraz najnowsze rozporządzenia władzy szkoły głównéj.

Ciało nauczające szkoły głównéj składa się w obecnej chwili z 66 osób; w téj liczbie jest 29 profesorów zwyczajnych, 14 nadzwyczajnych, 7 adjunktów, 5 lektorów, 6 nauczycieli tymczasowych i 5 docentów. Najliczniéj jest obsadzony wydział lekarski, który ma 23 przewodniczących; najskąpiéj fizyczno-matematyczny, mający tylko 12tu.

Szkoła główna posiada 24 zakłady pomocnicze, a mianowicie: bibliotekę główną; obserwatoryum astronomiczne; ogród botaniczny; kliniki: terapeutyczną, chirurgiczną, oftalmiczną i akuszeryjną; teatr anatomiczny; gabinety anatomii opisowéj i patologicznéj; gabinety i pracownie: anatomii porównawczéj i farmacyi; gabinet farmakologiczny; pracownię medycyny sądowéj; pracownię fizyologiczną; gabinet narzędzi chirurgicznych; gabinet i pracownię chemiczną; gabinety: zoologiczny (70,260 okazów), mineralogiczny (12,985 okazów), fizyczny i botaniczny; seminaryum pedagogiczne (12 studentów z wydz. filologiczno-hist. i tyleż z matematyczno-fiz.), oraz czytelnię profesorów.

W półroczu zimowem było w ogóle studentów 1181. Największa liczba słuchaczów przypadała na wydział prawa i administracyi (595), oraz na wydział matematyczno-fizyczny (330); środkuje wydział lekarski (130 na medycynie i 47 na farmacyi); najmniéj uczęszczało na wydział filologiczno-historyczny, (20 na sekcyi filologii klasycznéj, 24 na filolo. słowiańskiéj i 35 na sekcyi umiejętności historycznych, w ogóle 79). Z początkiem bieżącego roku szkolnego przyjęto nowych słuchaczów 477; z téj liczby więcéj niż połowa zapisała się na wydział prawa i administracyi. W poczynającem się półroczu letniem będą w szkole głównéj wykładane następujące przedmioty.

Na wydziale prawa i administracyi: dziekan pr. Dutkiewicz, wykłada kodeks cywilny i prawo hipoteczne; Holewiński, prawo spadkowe; Kasznica, encyklopedyę prawa i prawo kanoniczne; Białecki, encyklopedyę umiejętności politycznych; Budziński, teoryę prawa kryminalnego i prawo kryminalne obowiązujące; Krzyżanowski, prawo kościelne rzymsko-katolickiego wyznania; Maciejowski, instytucye prawa rzymskiego; Popiel pandekta; Cwalibóg, procedurę cywilną i prawo handlowe; Okolski, prawo administracyjne ogólne i krajowe; Miklaszewski, procedurę kryminalną i historyę procesu cywilnego rzymskiego; Oczapowski, teoryę finansów; Okęcki, prawo familijne i spadkowe rzymskie; Korzybski, ekonomię polityczną; Dydyński, historyę prawa rzymskiego.

Na wydziale lekarskim: dziekan pr. Le Brun wykłada klinikę chirurgiczną; Chałubiński, klinikę terapeutyczną; Tyrchowski, klinikę akuszeryjną i pedyatryę; Kryszka, materyę lekarską i recepturę; Wislocki, medycynę sądową i policyę lekarką; Szokalski, oftalmologię wraz z kliniką okulistyczną i otologią; Hirszfeld, anatomię opisową; Girsztowt, chirurgię teoretyczną; Hoyer, fizyologię; Werner, famacyę i farmakognozyę; Brodowski, anatomię patologiczną i kazuistykę anatomo-patologiczną; Rosé, patalogię specyalną; Korzeniowski, chirurgię operacyjną; Łuczkiewicz, patologię i terapię ogólną; Pląskowski, psychiatryę i hygienę; Gliszczyński, gynekologię; Pilcicki, anatomię praktyczną; Baranowski, semiotykę; Sajfman, weterynaryę; Narkiewicz-Jodko, naukę oftalmoskopii; Neugebauer, naukę o operacyach akuszeryjnych; Chojnowski, dermatologię.

Na wydziale filologiczno-historycznym: dziekan prof. Kowalewski, wykłada dzieje starożytne wschodu i dzieje nowożytne; Węclewski, encyklopedyę nauk filologii klasycznej, Demostenesa Filipiki i Cycerona mowę de Siguis in Verrem; Plebański, historyę Cesarzów rzymskich; Wolfram, gramatykę łacińską, ody Horacego, starożytności rzymskie i ćwiczenia praktyczne; Mierzyński, gra-

---

wało się wypadkiem tajemniczym i wcale niezwyczajnym.

Złożyła gorący pocałunek na bladem ale jeszcze ciepłem czole dziecięcia i rzekła do męża:

— Piotrze, słowa, które tu niedawno wyrzekłeś są na zawsze tajemnicą wiernej ci małżonki. Ale one przypominają mi słowa twej modlitwy wypowiedziane lat temu siedm, kiedyś błagał Boga, aby zachował życie dziecięcia, dopóki ręka świętokradzka nie zagasi lampy zapalonej przed ołtarzem. Pamiętasz to?

Nie mogąc przemówić Piotr dał znak potwierdzający. Anna mówiła dalej:

— Ale błagała ona także długo i gorąco o dwie łaski, jedna przynajmniej udzieloną jej została. Błagała ona, aby mogła do śmierci nosić swój biały ubiór, oznaczający jej poświęcenie się Bogu i Najświętszej Pannie, i aby w tej sukni mogła zstąpić do grobu. Przed kilku godzinami nie obawiałam się spełnienia tej prośby. Lecz Bóg wysłuchując twojej prośby, i ją wysłuchał. Błagała jeszcze o drugą łaskę, ale nie wiem czy ta także będzie udzieloną.

— O jaką? zapytał Piotr niecierpliwie.

Żona mówiła dalej:

— Ofiarowała ona swe życie, które tak mało ceniła, aby w zamian za nie, otrzymać powrót twój na drogę łaski i cnoty.

— I została wysłuchaną, dokończył Piotr ze łkaniem.

Zaledwie wymówił te słowa, wnet światło uderzyło ich oczy, jakby weszła nagle jasna gwiazda. Obejrzeli się do koła zdziwieni. Było to światło lampy przybytku, zapalone na nowo, i oświecające wązką i niebezpieczną dróżynę. Powitali ją oboje, jako przepowiednią a raczej symbol powrotu Piotra do cnoty.

Kapłan pustelnik zbudził się na krzyk, który przestraszył dwóch złodziei, i wstał dowiedzieć się, zkąd on pochodzi. Udał się najprzód do kaplicy i z wielkiem zdziwieniem znalazł ją pogrążoną w ciemności. Zeszło kawałek czasu nim znalazł światło i zapalił lampę. Widząc ją przyciągniętą do ziemi, drzwi otwarte, i latarnią, którą złodziej upuścił, domyślił się zaraz, że kaplica miała być okradzioną; ale jakim sposobem to nie doszło do skutku? Tego nie mógł pojąć; pozostał więc czas jakiś przeglądając każdy kącik, zastanawiając się nad tym dziwnym wypadkiem, gdy w tem usłyszał zbliżające się ku sobie kroki.

Zadziwienie jego zamieniło się w krótce w boleść, gdy ujrzał Piotra i jego żonę niosących martwe ciało swej córki.

Bolesne wrażenie jakiego doznał, nie pozwoliło mu jakiś czas pytać matki o przypadek, który sprowadził to nieszczęście. Anna opowiedziała nakoniec całe zdarzenie, zamilczając imię swego małżonka; które wtedy tylko wymówiła, kiedy trzeba było wspomnieć jak się rzucił bez przytomności w głąb przepaści, dla odszukania ciała swej córki. — Sędziwy kapłan usłyszawszy to opowiadanie, odezwał się do rodziców w te słowa:

— Teraz rozumiem wszystko. Nie tylko pragnienie, jakie miała, nosić biały ubiór do śmierci zostało spełnione, ale była ona jeszcze stróżem i i niejako duchem opiekuńczym kaplicy, którą tak kochała, i której była tak piękną ozdobą. Gdyby nie ten nieszczęśliwy wypadek, który ją spotkał, gdyby nie krzyk rozpaczy, który matka wydała, złodzieje, ktokolwiek oni byli, dokonaliby z pewnością świętokradztwa; gdyż nie wątpię, że ten sam głos, który mnie obudził, wystraszył ich z kościoła. A tak swoją śmiercią zachowała kościół od rabunku. Była niejako drugą lampą świątyni; i czyż można się dziwić, że skoro jedna zagasła i druga musiała zagasnąć?

Zgodzono się wkrótce na to, co wypadło robić. Umieszczono na środku kościoła, niedaleko miejsca gdzie lubiała klęczeć, katafalek pokryty białym aksamitem. Na wierzchu złożono ciało, w białym jak śnieg ubiorze. Ręce jej skrzyżowane na piersiach trzymały krucyfiks, pod nim umieszczono różaniec; długie sploty jej blond włosów spływały na ramiona, a girlanda, którą sama uplotła, uwieńczyła jej skronie.

Nieszczęśliwi rodzice umieścili się po obu stronach katafalka, mając oczy łez pełne, a serce strapione. Ale Piotr nie poprzestał na tem; rzucił on się wkrótce do nóg czcigodnego Pasterza. Wśród łez gorących i głębokiego żalu opowiedział mu historyą występków, które popełnił, a wkrótce robak gryzący mu sumienie ustąpił miejsca czułym pociechom żalu pełnego miłości i odpuszczenia, jakiego dostąpił od sługi Jezusa Chrystusa.

Po spowiedzi Piotr powrócił na swoje miejsce, gdzie pozostał na klęczkach przy ciele swego dziecka. Ale zdawało mu się, że duch córki unosi się nad nim i uśmiecha się doń w świetle poświęconej lampy. Zdało mu się, że widzi swoją drogą córkę zstępującą z nieba, i łączącą się z chórami aniołów radujących się z nawrócenia grzesznika; widział ją unoszącą się nad nim, jako stróż anioł, który go nawet wśród największych błędów nie opuszczał. A kiedy, chcąc się upewnić o rzeczywistości swego położenia, spoglądał na stojący obok niego katafalk, to mu się zdało, że widzi uśmiech na twarzy swej córki, i że rumieniec życia opromienia jej lica.

Skoro się dzień zupełny zrobił, dzwonek kapliczki rozległ się po okolicy, dobrze znanym tonem grobowym. Zdziwiło to sąsiadów, gdyż nie słyszeli aby kto w okolicy chorował; biegli więc niespokojni do kaplicy.

Jakież bolesne było ich zdziwienie!

Nowina ta rozeszła się wkrótce po wszystkich wioskach; ucieczka tych, których posądzano naturalnie o zamach świętokradzki, stwierdziła wszystkie w tym względzie domysły, podczas gdy obecność Piotra przy matce i córce oddalała od niego wszelkie podejrzenia.

Wiele łez prawdziwej boleści towarzyszyło temu pogrzebowi, ale były one wylane raczej przez współczucie dla pozostałych rodziców, aniżeli przez żal po dziecięciu, którego losu wszyscy zazdrościli. Matki podnosiły na rękach swe dzieci aby im ukazać martwe ciało, a dzieci wyciągały rączęta chcąc zmarłą uściskać.

Wśród cmentarza na Górze Maryi pokazywano długi czas grób bardziej zieleniający niż inne, i przystrajany codziennie rękami dziecięcemi w najpiękniejsze kwiaty. Jeżelibyś chciał zapytać, którego z tych małych robotników, czyj to grób? odpowiedziałby ci, ze zdziwieniem spoglądając na cię, że to grób *Maryi*, jakby nikt więcej tego imienia nie nosił.

Po pewnem przeciągu czasu obok tej mogiły usypano dwie inne, a w nich spoczęły ciała rodziców, szanowanych od wszystkiah dla swych cnót rzadkich i zmarłych w późnej starości. Piotr zezwolił, aby kapłan po jego śmierci ogłosił, jak to jego cnoty i szczęście, następnie występki, żal i powrót na dobrą drogę, łączyły się cudownie z istnieniem lampy świątynnej.

Marsylia d. 1 marca 1866 r.

matykę grecką, Ksenofonta *Anabasis* i ćwiczenia; Papłoński, filologię słowiańską; Lewestam, historyę literatury powszechnej; Struwe, logikę, metafizykę i historyę filozofii; Przyborowski, morfologię i etymologię języka polskiego, oraz ćwiczenia praktyczne; Estreicher, bibliografię; Kotkowski, fonologię i morfologię języka starosłowiańskiego, oraz kronikę wołyńską; Sawinicz, morfologię i składnię języka rosyjskiego, tudzież literaturę rosyjską; Zejdowski, gramatykę niemiecką, Immermanna *Die Epigonen*, wespół ze składnią języka niemieckiego, historyę literatury niemieckiej i Lessynga *Nathan der Weise*; Lambert, gramatykę i literaturę francuzką, oraz ćwiczenia praktyczne; Kuszel, gramatykę i składnię języka angielskiego, tudzież ćwiczenia praktyczne; Choroszewski, fonologię języka czeskiego, Zielonogórski i Królodworski rękopism.

Na wydziale matematyczno-fizycznym: dziekan pr. Baranowski, wykłada kosmografię, tudzież astronomię sferyczną i teoretyczną; Frączkiewicz, całkowanie równań różniczkowych zwyczajnych i cząstkowych, oraz rachunek różnic i funkcye zmiennych urojonych; Aleksandrowicz, botanikę ogólną i specyalną, ćwiczenia praktyczne, a w seminaryum pedagogicznem wprawia studentów w wykład historyi naturalnej; Natanson, chemię rolniczą; hr. Łubieński, technologię; Brzostowski, rachunek różniczkowy i całkowy; Babczyński, algebrę wyższą i fizykę matematyczną; Pęczarski, jeometryę wykreślną, fizykę eksperymentalną i optykę; Jurkiewicz, mineralogię opisową i naukę o formacyach; Bayer, teoryę liczb i rachunek prawdopodobieństwa; Dudrewicz, chemię analityczną; Wawnikiewicz, chemię mineralną; Zajączkowski, mechanikę ciał płynnych i lotnych, oraz jeometryę analityczną o powierzchni rzędu 2-go; Wrześniowski, zoologię systematyczną, anatomię porównawczą, demonstracye zoologiczne, historyę naturalną wymoczków i demonstracye mikroskopowe; Langer chemię organiczną.

— *Inwalid rosyjski* zamieszcza następujący wyrok:

„*Konfirmacya*, w sprawie wytoczonej przed sądem wojennym kijowskim przeciwko: Władysławowi Kordolińskiemu, szlachcicowi, z gminy Miedzianin, w gubernii warszawskiej, byłemu rządcy dóbr hr. Platera, w powiecie lipowieckim położonych; Ignacemu Wolskiemu, poddanemu pruskiemu, byłemu pomocnikowi jego; Józefowi Kleszczyńskiemu, szlachcicowi; Józefowi Pogorzelskiemu, szlachcicowi z pow. lipowieckiego; Sewerynowi Strąbczyńskiemu, mieszkańcowi pow. hajsyńskiego; Antoniemu Gruszczyńskiemu z gubernii kijowskiej; Józefowi i Erazmowi Kosackim, szlachcicom z gubernii wołyńskiej— wyznania katolickiego — którzy okazali się winnymi: Kordoliński — fałszywych zeznań i zamierzonego udziału w rokoszu wraz z oficyalistami zarządzanych przez siebie dóbr, który lubo nie został uskuteczniony dla niezawisłych od obwinionych okoliczności, ale jest udowodniony przez przygotowanie w dobrach przyrządów wojennych i inne poszlaki; Ignacy Wolski, Józef Kleszczyński, Józef Pogorzelski, Seweryn Strąbczyński — przyjęcia udziału w przygotowaniach do rokoszu i złożenia fałszywych zeznań; Antoni Gruszczyński — posiadania oręża, dwóch pistoletów i szabli, a nadto z akt sprawy przeciwko Gruszczyńskiemu, walczy podejrzenie o ukrywanie tego oręża; Józef Kosacki — znajdowania się w bandzie powstańczej w m. Koszowatej, wydania włościaninowi Piateckiemu złotego listu i złożenia fałszywych zeznań, a Erazm Kosacki — zaprzysiężonem zeznaniem obwiniony został o znajdowanie się w bandzie powstańczej i złożenie fałszywych zeznań. Za powyższe przestępstwa, dowodzący wojskami okręgu wojennego kijowskiego, na zasadzie najwyższego rozkazu ogłoszonego w odezwie ministra wojny zdnia 11go maja 1863 r., postanowił: Władysława Kordolińskiego, przy pozbawieniu wszelkich praw stanu, zesłać do Syberyi na osiedlenie, a majątek jaki posiada, lub jaki na niego spaść może, skonfiskować; pruskim poddanym Ignacemu Wolskiemu, Józefowi Kleszczyńskiemu, oraz Janowi Pogorzelskiemu i Sewerynowi Strąbczyńskiemu, poczytać za karę znajdowanie się pod strażą, z zastrzeżeniem, aby dwaj pierwsi wysłani zostali za granicę; Józefa Kosackiego, po pozbawieniu wszelkich praw osobistych i przywilejów stanu, zesłać do Syberyi na mieszkanie; Erazma Kosackiego i Antoniego Gruszczyńskiego wysłać na mieszkanie: pierwszego do gubernii kostromskiej, a ostatniego do kazańskiej; majątek tych obwinionych zpod sekwestru i konfiskaty uwolnić.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 kwietnia. Kilkotysięczny orszak pogrzebowy odprowadził wczoraj po południu do grobu zwłoki ś. p. Jakóba Zygmunta Loebensteina przy pochodniach i z wielką ilością światła jarzącego. Trumnę nieśli na sam cmentarz urzędnicy konsumcyjni, których wdzięczność dla zmarłrgo i żal po jego zgonie były wymownem świadectwem charakteru nieboszczyka. Nad grobem przemówił X. Otremba, proboszcz i kaznodzieja tutejszéj gminy ewangielickiéj.

— Na piątek i sobotę zapowiedziane są w teatrze dwa widowiska znanego i używającego w Wiedniu wielkiéj reputacyi Dra Hofzinsera i jego żony. W pospolitym języku są to przedstawienia kuglarskie, lecz nazwy téj nieśmiemy dawać p. Hofzinserowi, bo służy ona zwykle jarmarcznym tylko eskamoterom; gdy tymczasem, p. H. jest doktorem filozofii a był urzędnikiem skarbowym, i jest członkiem wielu towarzystw. Przedstawienia swoje w Wiedniu nazywa on „złudzeniami“. My cośmy do złudzeń tak przystępni, chętnie pewnie pośpieszymy oglądać i te, do których się twórca ich przyznaje.

— Na rzecz dotkniętych klęską głodową w Galicyi złożyli na ręce Redakcyi *Dziennika Poznańskiego*: Laura z hr. Mielżyńskich hr. Czapska 300 tal., z Bnina 3 tal., X. Fremder z Popowa 5 tal., kupiec Andersch w Poznaniu 5 tal. Redakcya przesłała pod d. 17 b. m. jako drugi poczet składek 507 tal. do centralnéj komisyi zapomogi we Lwowie.

— * Postanowieniem cesarskiem zarządzoną została w Wiedniu na rok 1870 międzynarodowa wystawa powszechna z pola gospodarstwa, przemysłu i sztuk pięknych. W tym celu ministerstwo handlu wydało już stósowne rozporządzenia i okólnik do izb handlowych, towarzystw agronomicznych, sztuk pięknych i t. d., wzywający do gorliwego poparcia zamiaru.

— * Dzienniki niemieckie poświęcone sztukom pięknym, wymieniają między celniejszemi utworami będącemi na wystawie w Monachium, obraz Józefa Brandta z Warszawy: *Polnische Truppen*.

— Na przyjęcie nowego Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego X. Mieczysława hr. Ledochowskiego czynią wielkie przygotowania obywatele wielkopolscy, oprócz odpowiedniego obrzędu ze strony duchownéj według ułożonego w tym celu programu. Przyjęcie Arcybiskupa ze strony obywateli stósować się będzie do tego programu, i zajęli się jego urządzeniem pp. Antoni Krzyżanowski, hr. Mieczysław Kwilecki, hr. Józef Mielżyński, Stanisław Motty, Dr Świderski, Mieczysław Waligórski i Żeland. Dzień przyjazdu nie jest jeszcze oznaczony, ma jednak nastąpić w przyszłym tygodniu.

— Między pismami warszawskiemi *Gazetą Polską* i tygodnikiem illustrowanym *Kłosy* odbył się proces przed trybunałem handlowym z następującego powodu. *Gaz. Polska* nabyła od nakładcy paryskiego powieści „*Les Travailleurs de la mer*“ (Pracownicy morza) przez Wiktora Hugo, prawo tłumaczenia téj powieści na język polski za 500 franków. Zanim jednak rozpoczęła przekład jéj umieszczać, redakcya *Kłosów* powziąwszy o tem wiadomość, ogłosiła w nadzwyczajnym dodatku pierwszy arkusz przekładu rzeczonéj powieści. W sporze, który się z tego powodu toczył piśmiennie między obu dziennikami, *Gazeta Polska* powoływała się na swoje prawo wyłączne, za które zapłaciła paryskiemu nakładcy; *Kłosy* zaś na prawo tłumaczenia każdego dzieła w obcym języku ogłoszonego, gdyż ścieśnienie tego prawa tworzyłoby przywiléj wyłączny. To wypowiedziawszy, prowadziła daléj druk rozpoczętéj powieści. Trybunał handlowy w Warszawie wyrokiem z d. 16go kwietnia przyznał atoli prawo wyłącznego przekładu romansu „Pracownicy morza“ redakcyi *Gaz. Polskiéj*, a wydawcy *Kłosów* zabronił załączania dalszych dodatków z przekładem téj powieści pod karą 100 rubli za każdy dalszy arkusz druku.

— Dnia 18 kwietnia chmury przeciągały. Ciepło doszło do + 13°.2 od + 6°.0. Wiatr do zachodniego zbliżony. Barometr małym tylko uległ zmianom, a dnia 19go kwietnia o godzinie 6téj rano wskazywał 328‴,82; termometr zaś + 6°.8 Reaumura. Rano przez chwilę drobny dészcz.

— W piątek dnia 20 kwietnia, Ślgo Anzelma biskupa.

Sprawy Sądowe.

Sprawozdanie z posiedzenia c. k. Sądu karnego w Krakowie w dniu 17 kwietnia b. r.

Prezydujący: Janatsch; Sędziowie: Kolitscher, Chitry, Federowicz, Mikuszewski: Protokólista: Eckhard: Z. Prokuratora: Dr Bojarski; Obrońca: Dr Machalski; Biegli w sztuce: Dr Zapałowicz i Dr Voigt.

(Morderstwo). Włościanka Anna Krystyanówna, rodem z Ryczowa, powiatu wadowickiego, po śmierci matki została wypędzona z domu rodzicielskiego. Ojciec bowiem znalazł szczęście w powtórnych związkach małżeńskich, a macocha nie mogła jéj ścierpieć obok siebie. Już przyroda nie była szczodrą dla oskarżonéj; małego wzrostu, otyłéj i niezgrabnéj postawy, odznacza się brakiem wszelkiéj władzy umysłowéj. Nic więc dziwnego, że wobec srogich pocisków macochy i nienawiści własnego ojca, wszystkie szlachetniejsze przymioty, różniące człowieka od zwierzęcia, do reszty w niéj wygasły. Prócz tego zupełnie zaniedbane wychowanie sprawiło, że oskarżona prócz pacierza i spowiedzi, o niczem nie ma świadomości. Rzecz dziwna, że przy tem wszystkiem z dojrzałem rozmysłem popełniła ta 27-letnia dziewczyna czyn zbrodniczy, który ją dzisiaj sprowadził na ławę oskarżonych.

W styczniu b. r. porodziła dziecię nieślubne, którego ojcem był parobek w téj saméj co i ona służbie zostający. W niższych warstwach społeczeństwa smutnym jest los tych biednych dzieci. Oskarżona w 10 dni po połogu udusiła swe dziecię, do którego — jak sama zeznaje — żadnego nie czuła przywiązania. Niezręcznie pochowane w lesie, nie mogło ujść baczności przechodniów. Oskarżona, na którą podejrzenie padło, od razu się przyznała do wszystkiego, nawet do złego zamiaru. Powiada, że nie wiedziała, iż zabijać jest grzechem, a jéj zeznanie zasługuje na wiarę. Podczas dzisiejszéj rozprawy najmniejszéj nie stawiała sędziom trudności. Wobec takiego stanu rzeczy pomijamy zeznania świadków. Zawezwani biegli w sztuce stwierdzają istotę czynu i zgadzają się z własnem przyznaniem się oskarżonéj. Wszystkie te okoliczności uprawniły Z. Prokuratora Dra Bojarskiego do postawienia wniosku kary śmierci.

Dr Machalski nie mógł nic na obronę oskarżonéj powiedzieć, wyliczył tylko okoliczności łagodzące.

Wyrok jest następujący:

Anna Krystyanówna jest winną zbrodni dokonanego morderstwa na własnem dziecku i poniesie karę śmierci przez powieszenie.

Oskarżona całkiem obojętnie wysłuchała wyroku, ale przecież na przedstawienie zgłosiła rekurs. *H. Bl.*

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19 kwietnia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Siedlo Tomasz doktor z Wiednia, Perner Franciszek rządca z Galicyi, Loewenfeld E. właściciel dóbr z Chrzanowa, Brassmann Leopold kupiec z Rosyi, Gordon Adolf c. k. podporucznik ze Lwowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Namiestnictwo lwowskie o pozwoleniu przez ministeryum stanu dalszego pobierania myta na gościńcu z Czortkowa do Skały i ztamtąd do Zaleszczyk, aż do roku 1869. — Sąd kraj. lwowski Samuela Wohl, Mojżesza Aschkanazego i O. M. Goldbauma o wniesieniu prośby przez Maryannę Tatomirową o umorzenie nakazu płatniczego, dotyczącego sumy weksl. 936 złr.; kur. Dr Natkis. — Tenże sąd Gotliba Kretschmera o wniesieniu przeciw niemu pozwu przez Piotra Mikolascha o ekst. sumy 169 złr. 30 c. z realności pod l. 559 2/4 we Lwowie; ust. rozpr. 14 maja, kur. Dr Pfeiffer. — Tenże sąd Aleksandra Jaźwińskiego o nak zapł. Samuelowi Selzerowi sumy wekslowej 1500 złr. kur. Dr Kabath.— Komisya namiestnicza w Krakowie o nadaniu tytułów c. k. profesorów: N. Sączu p. Andrzejowi Karpińskiemu. W wyższym gimnazyum w Tarnowie pp. prowizorycznemu dyrektorowi Tymoteuszowi Madybur, Wacławowi Zawadil i nauczycielowi religii X. Józefowi Then. — W wyższym gimnazyum w Rzeszowie pp. Bronisławowi Trzaskowskiemu, Karolowi Brzezińskiemu, Antoniemu Sołtykiewiczowi, Wojciechowi Korwickiemu i Andrzejowi Majowi tudzież nauczycielowi religii X. Feliksowi Dymnickiemu. Prócz tego zachowują tenże tytuł rzeczywiści dyrektorowie pp. Ignacy Stawarski X. Antoni Bielikowicz w Krakowie, Dr Klemensiewicz w N. Sączu, Tomasz Polański w Rzeszowie i Franciszek Szynglarski w Bochni.

Zawezwania: Urząd pow. brzeżański Markusa Wolfa Schwarza, Nachima Korna, Jakóba Sanfa, Naftalę Korna i Peisacha Nachmana Weitza, do powrotu w 6 miesiącach.

Licytacye: W d. 18 czerwca sprzedaż realności pod l. 192 w Przemyślu, wadyum 215 złr.— Oferty do d. 14 maja w Nisku obw. rzeszowskim na roboty około brzegów Sanu w Pniowie, cena fiskal. 3499 złr. 67 c.— Do d. 25 kwietnia oferty w Zakliczynie na dostawę materyałów do gościńca zakliczyńskiego; cena fiskal. 1223 złr. 84 c. — W d. 18 czerwca sprzedaż realności pod l. 194 w Bolechowie, cena wyw. 1155 złr.

Posady: Dyrektora urzędów pomocniczych w Rzeszowie (945 złr.), podania w ciągu 4 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(S) **Lwów** 13 kwietnia. W ostatnich ośmiu dniach piękna pogoda sprzyjała zasiewom. W handlu zbożowym na naszej targowicy panowała niezwykła cisza. Nadzieja pomyślnych zbiorów, która sądząc z teraźniejszego stanu zasiewów i według jednozgodnego zdania doświadczeńszych gospodarzy nie jest wcale płonną, tamuje dalsze podniesienie się cen. Dowóz z Węgier przybrał w tygodniu ubiegłym kolosalne rozmiary, i dla centralnego komitetu zapomogi nadeszło około 20,000 cet. po większej części jęczmienia. Nadszedł także transport kukurudzy węgierskiej. Lecz dowozy te jako przeznaczone do obwodów przyciśniętych niedostatkiem nie wywierają żadnego wpływu na odbyt miejscowy. Na targowicach w Galicyi zachodniej dowóz był słaby. Do Bochni nadeszło 900 korcy przeznaczonych do Krakowa, dokąd także i z Tarnowa wysłano kilka pomniejszych partyj żyta i pszenicy. We Lwowie płacono pszenicę według gatunku po 8 złr. 80 c. do 9 złr. 45 c. Jęczmień był więcej poszukiwany do tutejszych browarów i gatunki 143 fnt. wagi płacono po 5 złr. 55 c. Przedaż żyta nie była ożywiona i płacono korzec po 6 złr. 15 do 40 c. Ceny owsa prawdopodobnie podnosić się będą, dopóki się nie ustalą stosunki polityczne. Na targowicy lwowskiej gatunki 100 fnt. wagi płacono po 3 złr., pośledniejsze po 1 złr. 80 c. Ceny ziemniaków spadły z powodu dowozów i przy bezpośrednim zakupnie z Rzeszowa, Dębicy i Tarnowa, można mieć ten artykuł korzec po 2 złr. Wyrobów mącznych nadeszły tu świeże przesyłki z nowego młyna parowego w Przemyślu, tudzież z młynów Tarnowskiego i Krakowskiego. Galicyjscy agronomowie, z których wielu pracuje bardzo gorliwie nad podniesieniem rolnictwa i chowu bydła, użalają się na postanowienie, aby galicyjskie bydło rogate nie było z powodu zarazy reprezentowane na najbliższej wystawie w Wiedniu, i niejednokrotnie już brano pod rozwagę tę kwestyę, pod jakiemi warunkami bydło galicyjskie mogłoby być posłane na wystawę wiedeńską. W interesie tej sprawy radzilibyśmy tym, którzy życzą sobie, aby ich bydło znajdowało się w Wiedniu podczas napływu najdoświadczeńszych agronomów, zgłosić się wcześnie do administracyi kolei o zniżenie cen transportu, i w odpowiednim miejscu w Wiedniu nająć stajnię, a następnie ogłosić w dziennikach publicznych, gdzie się bydło znajduje, a chcący kupić lub przynajmniej obejrzeć, zgłoszą się niezawodnie.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Gródek: pszenica 9 złr. 20 c., jęczmień 138 fnt. 4 złr. 10 c., żyto 157 fnt. 6 złr., owies 98 fnt. 2 złr 35 c., groch 8 złr. 35 c. Dębica: pszenica 168 fnt. 8 złr., jęczmień 139 fnt. 4 złr. 43 c., żyto 158 fnt. 5 złr. 10 c., owies 99 fnt. 2 złr. 48 c., nasienie koniczu 200 fnt. celnych 38 złr., na jęczmień i pszenicę nie ma pokupu, na żyto i nasienie koniczu brak popytu, owies poszukiwany. Przemyśl: pszenica 168 fnt. 8 złr. 75 c., żyto 157 fnt. 6 złr. 55 c., jęczmień 137 fnt. 5 złr. 21 c., owies 98 fnt. 2 złr. 80 c.; dowóz bardzo słaby, pszenicy prawie wcale nie dowieziono. Bochnia: pszenica 170 fnt. 7 złr. 60 c., jęczmień 141 fnt. 3 złr. 62 c., żyto 158 fnt. 5 złr. 44 c., owies 99 fnt. 2 złr. 29 c.; dowóz słaby, kupców zamiejscowych nie było. Rzeszów: pszenica 170 fnt. 8 złr. 22 c., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 19 c., żyto 159 fnt. 5 złr. 43 c., owies 98 fnt. 2 złr. 23 c.; przedaż ożywiła się cokolwiek, jednak skupowano tylko na konsumcyę miejscową. Sędziszów: pszenica 169 fnt. 8 złr. 15 c., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 19 c., żyto 158 fnt. 5 złr. 35 c., owiec 98 fnt. 2 złr. 23 c.; na pszenicę i żyto popyt słaby, na jęczmień i owies nie było pokupu. Przeworsk: pszenica 170 fnt. 8 złr. 50 c., jęczmień 141 fnt. 4 złr. 10 c., żyto 160 fnt. 5 zł. 47 c., owies 98 fnt. 2 złr. 37 c.; ceny jęczmienia i pszenicy nie spadają, na żyto i owies nie było popytu. Tarnów: pszenica 160 fnt. 7 złr. 75 c., jęczmień 141 fnt. 4 złr. 23 c., żyto 158 fnt. 5 złr. 41 c., owies 99 fnt. 2 złr. 42 c., nasienie koniczu 200 funt. celnych 37 złr. do 38 złr. 50 c. Handel po świętach ożywił się nieco, najwięcej sprzedano pszenicy i żyta.

Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf, wysłano w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków 620 sztuk. *(G. Lw).*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 18 kwietnia. Wczorajsze zgromadzenie wyborców pierwszego okręgu przyjęło następującą rezolucyę popartą przez deputowanych Laskera, Twestena, Taddela i Löwego: Wojna w celach aneksyi nie da się usprawiedliwić; Bundestag tak jak i ministerium Bismarka nie są zdolne rozpoznać interesów Niemiec i odsunąć zagrażające niebezpieczeństwo. Jedynie taki rząd pruski, który posiada zupełne zaufanie ludu, jest dość silnym, aby zawiłe stosunki Księstw rozwiązać i złączyć z tą sprawą, jedyną możebną reformę Związku niemieckiego pod przewodnictwem Prus.— *Börsen Ztg* i *Vossische Ztg* donoszą: Król przyjmował w poniedziałek księcia Karola Hohenzollern. Słychać, że tenże nie jest słonnym dc przyjęcia wyboru w Księstwach Naddunajskich.

Drezno 17 kwietnia. *Dresdner Journal* mówi ze względu na rozwodzenie się *Norddeutsche Allg. Ztg:* Rosya sama jedna przemawiała za cofnięciem noty austrackiej z dnia 7 b. m. Nie istnieje wcale nota austryacka nalegająca w Berlinie na szybką odpowiedź. Bawarya parę razy przesyłała noty rozjemcze do Wiednia i Berlina, i od Austryi otrzymała oświadczenie, że zamiarem jej jest szczerym rozbroić się; Prusy zaś odmówiły żądanego oświadczenia. Zresztą odpowiedź pruska na notę austryacką jakkolwiek co do rzeczy odmowna, zostawia jednak otwartą drogę, gdyż ustęp końcowy noty pruskiej zostawia Austryi inicyatywę w przywróceniu *status quo ante*.

Sztutgart 18 kwietnia. *Staats Anzeiger* wirtemberski jest w możności podania z najpewniejszego źródła odpowiedzi austryackiej na depeszę pokojową lorda Russella, tyle razy zaprzeczaną. Mówi ta odpowiedź: „Austrya tak dobrze jak Anglia niechce naruszenia pokoju europejskiego. Ogranicza się ona w tej chwili na postawie obronnej, nie pragnie ani piędzi ziemi i nie zajmuje niczyjej posiadłości. Prusy zabrały Lauenburg i pragną może powiększyć się Szlezwikiem i Holsztynem. Austrya nie wzięła nic na Danii ani też weźmie; bronić ona będzie honoru swego i praw krajów niemieckich. Austrya zobowiązała się jak najwyraźniej wspierać prawa ludności Szlezwiku i Holsztynu. Siły zbrojne Austryi przyczyniły się do oderwania księstw od Danii; byłoby hańbą dla Austryi, gdyby miała teraz oddać księstwa pod panowanie Prus. Austrya nie zamierza swojej woli narzucić księstwom, mniema jednak, że księstwa powinny być połączone pod jednym panującym niezawisłym; jeżeliby to nie miało nastąpić, lepiejby dla nich było pozostawić je na pół z Danią połączone. Jeśliby zaś księstwa innego były zdania, Austrya nie byłaby się wdała; wszystko czego ona pragnie, jest, aby wola księstw była uszanowaną i większość należycie była uznawaną w kwestyach związkowych. Należy odwołać z księstw wojska austryackie i pruskie, a ludność tameczną zostawić samej sobie pod opieką władzy ustanowionej przez Związek. Niechaj potem po upływie trzech miesięcy pozwoli się mieszkańcom przez głosowanie powszechne rozstrzygnąć, jakiego rodzaju chcą mieć rząd dla siebie. Austrya przyjmie tę uchwałę, choćby miała ona oświadczyć się za przyłączeniem księstw do Prus. Przedstawienia Anglii powinny być przeto wymierzone wyłącznie do Berlina. Austrya chwyci jedynie za broń w obronie swojego honoru i praw narodowych. Jeżeli Anglia szanuje traktaty, musi stanąć po stronie Austryi, która pragnie bronić praw uroczyście poręczonych przez Anglię w r. 1815“.

Hamburg 17 kwietnia. *Börsenhalle* zapewnia, że Prusy nie zaprzestaną zbroić się, dopóki Austrya nie rozpocznie rozbrajać się. Przyjęcie tronu rumuńskiego przez księcia Karola Hohenzollern jest zapewnione.

Kopenhaga 17 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, uchwalono w drugim odczycie prawie jednogłośnie projekt komitetu tyczący się kwestyi emerytury urzędników w Księstwach; mówią jednak, że komisarze niemieccy stawiają przeszkody w ratyfikowaniu dotyczącej umowy, albowiem projektowane wynagrodzenie byłych urzędników duńskich w Księstwach nie zgadza się z lojalnem wykonaniem umowy zawartej.

Paryż 17 kwietnia. Z powodu doniesień z Jas i artykułu *Staats-Anzeigera* pruskiego, obawy wojny w[illegible].

Petersburg 18 kwietnia. Wczoraj ulice i teatra były [illegible]; wszędzie panowała radość [illegible] ludowi [illegible].

Nowy Jork 7 kwietnia. Senat uchwalił 33 głosami przeciw 15 bil tyczący się praw cywilnych, a to pomimo veto ze strony prezydenta. Sądzą, że [illegible] uchwali go również. Ciało prawodawcze kraju New-Jersey odroczyło się, nie wybrawszy senatora.

Wiedeń 18 kwietnia.

— r. Sytuacya dzisiaj jest jeszcze więcej wojowniczą, niż była nią wczoraj. Depesza pruska z 15 kwietnia a więcej jeszcze prywatne a autentyczne wiadomości z Berlina sprawiły, iż horyzont pokrywają chmury coraz ciemniejsze. Ajenci obu stron, biegli w swem rzemiośle, opatrzeni znacznemi funduszami, wykryli tak w Wiedniu jako i w Berlinie dokumenta, dolewające oleju do ogniska. Mianowicie udało się ajentom hr. Bismarka wyszukać dokumentów, które przekonały króla Wilhelma o zaletach polityki swego ministra. — Mimo tego i z Berlina dochodzą jeszcze wieści pokojowe, zapowiadające nową kadencyę à la Gastein, która nie tykając Holsztynu jako kraju związkowego, Szlezwik oddałaby w posiadanie Prus za 20 milionów talarów. Z temi wiadomostkami nie zgadza się atoli ważna depesza austryacka do gabinetu angielskiego, którą dziś w całej osnowie ogłasza wirtemberski *Staatsanzeiger*. Depesza ta, zawierająca jasno skreślony programat gabinetu austryackiego w sprawie Księstw nadelbiańskich, sprawi bez wątpienia w Niemczech wielkie wrażenie, gdyż dążeniom i zamiarom rządu austryackiego nie inny cel wytyka jak ten, którego domagało się oddawna w swych rezolucyach stronnictwo postępowe w całych Niemczech. Depesza ta zgadza się również z programatem, który głoszono z Paryża.

Depesza pruska z d. 15 b. m. w odpowiedzi na depeszę austryacką z d. 7 b. m. wręczoną została przez bar. Werthera hr. Mensdorffowi w d. 17 b. m., a nazajutrz ogłosiła ją *National Ztg.* Dziś wieczór dopiero otrzymamy ten dokument w całości. Treść jego jest następująca: Hr. Bismark wyciąga z noty austryackiéj ten wniosek, że takowa nie przedstawia pojednawczych zamiarów gabinetu wiedeńskiego. Twierdzi on, że obawa wojny ze strony Austryi opiera się na przypuszczeniach i sztucznem zestawieniu pogłosek. Ubolewa, że nota austryacka wciągnęła w zakres aktu dyplomatecznego osobiste wyrażenia (hr. Bismarka do hr. Karolego) a które przechodząc przez trzecie usta, zwiększyły swoją niedokładność; zastrzega się minister pruski, aby urzędową odpowiedź miał uważać za żadną i bez znaczenia. Takie tłómaczenie służy tylko Austryi do usprawiedliwienia jéj przygotowań wojennych. Daléj rozbiera nota pruska ruchy wojsk austryackich, zakaz pisania o nich w gazetach krajowych, co wszystko służyć ma dla złudzenia. Prusy czekały dwa tygodnie, zanim poczyniły pierwsze kroki obronne. Depesze austryackie nie obiecują cofnąć uzbrojeń, zatem hr. Mensdorff utrzymać je pragnie. Natomiast żąda on od Prus, aby cofnęły rozporządzenia wojskowe, wywołane właśnie uzbrojeniami austryackiemi. Prusy nie wszędzie nakazały mobilizacyę, a częściowe przygotowania nie mogą być odwołane bez uprawnionego powodu. Inicyatywa w téj mierze należy do rządu austryackiego, od niego więc zależy wrócić do dawniejszego stanu, jeżeli chce od Prus domagać się wzajemności.

Wiedeńskie *Corresp. Bureau* pisze: Z powodu listu z Drezna do *Frankf. Post Ztg*, który twierdzi, że gabinet saski idzie z bawarskim w kwestyi niemieckiej ręka w rękę, i że istnieje już program między obu temi rządami ułożony, uznany i pochwalony w Wiedniu, wirtemberski *Staats Anzeiger* mówi: „Chętnie chwytamy tę sposobność, aby oświadczyć, że i my mamy powód do mniemania, że powyższe przedstawienie stanu rzeczy zupełnie jest uzasadnione.“

Hr. Mensdorff złożył posłowi rosyjskiemu w Wiedniu hr. Stackelbergowi powinszowanie w imieniu N. Pana z powodu ocalenia Cara Aleksandra od zamachu na jego życie. N. Pan miał napisać z tego powodu również list własnoręczny z powinszowaniem i wysłać z nim do Petersburga jednego z wyższych oficerów. Zapewne takież listy wyjdą i od innych dworów europejskich.

Metropolita multański, a raczej wielki wikary metropolity wołoskiego i prymasa rumuńskiego Nifona, biskup Kalinik Miklesko, który stanął na czele powstania w Jassach, został ciężko raniony i podobno niebezpiecznie. Do tej chwili nie ma z Jass nowszych doniesień o wypadkach zaszłych 15go w tem mieście, lecz listy z Bukaresztu, które w tej chwili odbieramy, mówią o zabiegach Sturdzy, aby dostać hospodarstwo multańskie i o grubych pieniądzach rosyjskich, które działają pomocnie. *Wanderer* pisze też, iż Sturdza i Murussy dostali świeżo z Petersburga 200,000 dukatów, a prefekt w Dorohoi, Hareto, zachęca Polaków bawiących w Multanach, aby wzięli za broń w interesie Sturdzy, łudząc ich nadziejami wojny z Rosyą. Zapewne bardzo byłby Rosyi na rękę ten zamach Polaków, bo dałby jej łatwy pozór do interwencyi. *Zukunft* donosi, że z Petersburga na wiadomość telegrafem o zaburzeniach w Jassach, wyslano jakiegoś jenerała do Jass jako komisarza cesarskiego dla zbadania, jak dalece prawdą jest co donoszono o udziale Rosyan w tych zaburzeniach; gdyby zaś to okazało się być nieprawdziwem, Rosya domagać się będzie od rządu tymczasowego odpowiedniego zadosyć uczynienia.

La Patrie otrzymała depeszę telegraficzną z Bukarestu z 16go, która mówi, że podczas zaburzeń w Jassach arcybiskup nie był ranionym, gdyż się schował do piwnicy, lecz tylko pobitym, albowiem lud wywlókł go stamtąd i rzucił się na niego. Powstańcy dowodzeni przez Aleksandra i Konstantego Murussych uszli do Rosyi. Składali się oni z sekty Lipowanów i Greków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 19 kwietnia godz 2 m. 16. Sesya Sejmowa przedłużoną została do 28go kwietnia. Dalej prowadzono rozprawy nad teritoryalnym podziałem kraju. Wniosek hr. Golejewskiego uchwalony. Sejm rozstrząsa: gdzie mają być siedziby urzędów powiatowych i jaka ich liczba. Rozkład gmin między powiaty pozostawia się rządowi za porozumieniem się z Wydziałem krajowym. Reklamacye przeciw postanowieniom [illegible].

Kursa. Wiedeń 19 kwietnia godz. 2 po poł. Metaliki 58.45. — Pożyczka narodowa 61.—. Losy z roku 1860 74.50. — Akcye bank 693.—. Akcye kred. 130.90. — Londyn 105.50. — Srebro 105.50. — Dukat 5.08.

Załącza się sprawozdanie z 65go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol st. za 100zł.	116	113
— nowe obr. „	128	125
Listy zast. pol. bez k.	83½	81½
Banknoty pol. 100 złr.	510	500
Ruble ros. za 100 rsr.	133	130
Talary prs. za 150 złr.	95	94
Banku. prus 100 tal.	160	157
Srebro nowe austr.	106¼	105¼
Dukat ważny	5 12	5 2
Napoleon d'or	8 60	8 45
Półimperyały rosyjs.	8 85	8 70
Listy galic. nowe z k.	63 —	62 —
— — stare „	66 —	65 —
Oblig. indem. „	62 —	61 —
Ak. k. g bez k. i dyw.	144	140

Wiedeń 18 kw. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	58 10
5% Pożyczka narod.	60 60
Akcye banku wied.	691
— — kred.	129 60
Losy 5% z r. 1860	74 20
Srebro	105 75
Londyn 10 funt. szter.	106 25
Dukat pojedynczy	5 9

Wiedeń 18 kwiet.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	52 75	52 50
— Pożyczka narod.	60 75	60 50
— Metaliki na m. k.	58 —	57 50
— Obl. ind. niż Aus	78 —	76 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	60 75	59 75
— — chor. i b.	62 —	61
— — galicyjs.	58 50	57 50
— — bukow.	57 50	— —
— — siedmgr.	56 —	55 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow	80 25	80 —
4% Galicyjskie	60 50	— —
5½% Węgiersk. los.	72 —	71 —
5% Boden Cr. austr.	91 —	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	130 —	129 —
— — — 1854	71 50	71 —
— — — 1860	74 30	74 10
— — — 1864	64 10	63 90
— Como-Rente	16 —	15 50
— Kredytowe	100 —	99 50
— tryest na 4½%	108 —	107 —
— żegl. par. na D.	77 —	76 —
— Ks. Esterhazy	75 —	70 —
— Księcia Salm.	25 —	24 —
— — Palfy	21 —	20 —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		21 —	20 —
— hr. St. Genois		21 —	20 —
— miasta Budy		22 —	21 —
— ks. Windischgr.		15 —	14 —
— hr. Waldstein		17 50	16 50
— hr. Keglevich		13 50	13 —
— Rudolfa		11 —	10 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		692	691 —
Zakładu kredytowego		129 70	129 50
Żeglugi par. na Dunaju		430 —	429 —
Kolei półn. Ferdynan.		1374	1372
— rządowéj tr.-a.		149 80	149 60
— zachodniéj c. El.		109 50	109 —
— Pardubickiéj		93 —	91 —
— południowéj		156	155 —
— Galicyjskiéj		140 50	140 —
Czerniow. z wpł. 65%		56 —	54 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	89 75	89 50
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	89 75	89 50
Hamb. 100 mark.	6	79 50	79 25
Londyn 10 fun.	8	106 75	106 25
Paryż 100 frank.	5	42 40	42 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	5 10	5 9
— — obrączk.	5 10	5 9
Złoto *al marco*	5 8	5 6
Napoleondory	8 59	8 57
Suwereny	8 90	8 80
Fryderyki	9 —	8 95
Luidory (niemieckie)	8 70	8 65
Suwereny angielskie	10 70	10 65
Imperyały rosyjskie	8 82	8 80
Srebro	106 50	105 75
— kupony	106 —	105 75
Talary związkowe	1 59½	1 58½
Pruskie bilety kas.	1 59½	1 58½
Lwów 16 kwietn.		
Dukat	5 8	5 2
Półimperyał rosyjski	8 81	8 66
Rubel srebr. rosyjsk.	1 64	1 60
Talar pruski	1 59	1 57
Listy gal. b. kup. w. a.	60 95	60 17
— — m. k.	63 95	63 17
Obligi indem. b. kup.	61 92	61 —
Akc. kol. gal. b. kup.	143 —	139 67

Warsz. 17 kwietnia	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 53
Obligi skarbowe „	84 25	— —
Listy zast III okr. „	83 —	82 50
— kupon „		1 27 7/9
Listy likwidacyjne	66 —	65 50
— kupon „	— —	1 52 2/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	72 —	71 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	66 25	— —
5% Pożyczka loteryjna	109 50	109 17
Wrocł. 17 kwietnia.		
Banknoty austryac.	95 1/6	94 5/6
Polskie bilety bank.	75 1/8	74 3/4
„ Listy zastaw.	—	60
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 18 kwietnia		
Renta 3%	66 77	
Londyn 18 kwietn.		
Konsole	86⅛	

W Księgarni
J. K. Żupańskiego
w Poznaniu
wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach:
Dzieła dramatyczne Szekspira.
Tom I:
Sen nocy letniéj.
KRÓL LYR.
Dwaj Panowie z Werony.
Przekład
Stanisława Koźmiana.
Cena 3 talary. (520--5)T

Ogłoszenie licytacyi.
N. 5935

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia na przeciąg trzech lat, poczynając od dnia 1 Czerwca 1866, lokalów w arsenale miejskim składających się z wielkiego sklepionego składu na dole i sali jednéj na piętrze, odbędzie się w dniu 15 Maja przy placu WW. Świętych w gmachu Magistratu w biórze V Departamentu w godzinach kancellaryjnych do 6 wieczór publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 700 w. a. wadyum wynosi 100 złr. w. a. deklaracye pisemne także będą przyjmowane. (570-2 3)

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze V Departamentu.

Kraków dnia 10 Kwietnia 1866.

Ostrzeżenie.

Właścicielowi Obligacyj indemnizacyjnych Okręgu administr. Krakowskiego, do Nr. 1.501, 1.677, 1.937 & 2 411 po złr. 500 zaginęły kupony, płatne 1 Maja 1866 od tych obligów, z których każdy na złr. 12 kr. 30 m. kon. opiewa.

Ostrzega się przeto od nabywania przytoczonych tu kuponów, zwłaszcza, że tychże amortyzacya w drodze właściwéj zarządzoną została. (559-2-3)

Nathansohn & Kallir.

Brody dnia 16 Kwietnia 1866.

Uwiadomienie o dzierżawie.

Dobra „Milno“ z przyległościami: „Gątowa, Podliski, Kamionka i Bukowina,“ mające razem 300. Nr. osady, o dwóch folwarkach w obwodzie Złoczowskim, od Tarnopola 3, od Brodów 4, od Złoczowa 5, mil odległe, przy głównym trakcie Zbarazkim i Brodzkim położone, obejmujące 780 morgów ornej ziemi, 135. morgów sianożęci, przeszło 1000 morgów pastwisk w lasach, z nowym wygodnym murowanym domem mieszkalnym, z gorzelnią na 105 wiader codziennego zacieru, z wołownią, stajnią, stodołą i młocarnią — któreto wszystkie budynki są murowane — z wszystkiemi innemi budynkami gospodarskiemi, z propinacyą w sześciu karczmach, z dwoma młynami o pięciu komieniach, z czynszem z dwóch koszar dla c. k. straży pogranicznéj, z pięcioma pasiekami, z sprzętami gospodarskiemi, z domami i ogrodami dla służby i czeladzi skarbowej, z dodaniem drzewa do gorzelń i na opał, są od 24go Czerwca 1867. roku na lat kilka do wydzierżawienia.

Bliższych szczegółów téj dzierżawy dotyczących udziela właścicielka tego majątku we Lwowie przy ulicy Majerowskiej Nr: domu 671 $^2/_4$, lub zarząd dóbr w miejscu, ostatnia poczta „Załoźce“. (529-2-Г)

Sér szczególnéj dobroci,
(frommage à la Gruyère),

sprzedaje cetnar wiedeński z odstawą na dworzec kolei w „Králové Hradec“

Dyrekcya dóbr Sádowa
poczta Nechanic w Czechach. (572--3)

Nowa metoda leczenia chorób kobiecych.

Słynny lekarz paryski, doktor Raciborski, oddał nową usługę ludzkości przez odkrycie metody leczenia chorób kobiecych za pomocą czopków (pessarium), któremi kobiety mogą same lekarstwa na cierpiące organa przykładać, i tym sposobem leczyć się bez opatrywań lekarzy, obrażających ich wstydliwość i bez żadnych przypalań najgorsze zazwyczaj pociągających za sobą skutki. Lecząc się tą metodą chore, nie potrzebują leżeć w łóżku, mogą się bawić i od zwykłych zajęć nie odrywać.

Główny skład tych narzędzi i mikstur potrzebnych do opatrywania, znajduje się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*; we Lwowie w aptece *Piotra Mikolascha*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Gallego*. (556-1-12)

RZĄDCA DÓBR, kawaler,

przez lat szesnaście nieprzerwanie jednym znacznym majątkiem administrując i najchlubniejszém mogąc sie ztąd wykazać świadectwem, poszukuje stósownej posady tu lub w Królestwie Polskiem, Wołyniu, Podolu. (466-3-6)

Bliższa wiadomość pod adresem J S. w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 365, 2 piętro.

1.200 rsr.

biletami bankowemi Król. Pols. poszukuje się na pierwszą hipotekę. (543-4)
Bliższa wiadomość w Administracyi *Czasu*

Niemieckie, francuskie i angielskie
GUWERNANTKI,
oraz
francuskie Bony i francuskie dzieci,

tak chłopców jak i dziewczęta, mówiące jak najpłynniéj po francusku, a nic nie umiejące po niemiecku, które szczególnie są odpowiednie jako towarzysze zabawy dla dzieci w domach znakomitszych, niemniéj do łatwego nauczenia się języka francuskiego, stręczy jak najspieszniej przez W. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany Instytut
(519-2 18)T ***Emilii Reisner***
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

Francuskie Bony i dzieci przybywają co tydzień wprost z Francyi i francuskiéj Szwajcaryi by być umieszczonemi przez
Emilię Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

Goczałkowicka sól do kąpania, koncentrowana ropa solna i woda mineralna,

są zawsze w zapasie i do nabycia za pośrednictwem każdego Handlu wód mineralnych, każdej Apteki (276-12-)T
i *Goczałkowickiego Zarządu Zdrojowisk w Pszczynie (Pless) na Szląsku górnym*

110.000 talarów
w srebrze,
jako największa wygrana.
Tylko 3 złotych reńskich w. a. w banknotach kosztuje **oryginalny udziałowy los Państwa**
na rozpoczynające się już **w dniu 24 i 25 bieżącego miesiąca** ciągnienie, poręczonego przez tutejszy wysoki Rząd
najnowszego wielkiego premiowego losowania.

Cały kapitał zakładowy zwraca się w przeciągu 5 miesięcy przez losowanie.

Wszystkie numera bez wyjątku zostaną wyciągnięte.

Pomiędzy 14.800 wygranemi znajdują się główne trafne: talarów 110.000, 85.000, 80.000, 70.000, 65.000, 60.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15000 itd., itd, które bezwarunkowo wygrane być muszą. (412-2 3)T

Polecenia za dołączeniem należytości wykonywują się bezzwłocznie, a zarazem przesyła się bezpłatnie jeden egzemplarz planu gry. Po ukończonem ciągnieniu otrzymuje każden biorący udział w tem losowaniu urzędowy wykaz ciągnienia; wygrane zaś odsyłają się natychmiast w gotówce.

Ponieważ polecenia przybiorą prawdopodobnie znaczne rozmiary, przeto raczą pp. interesowani udawać się jak najrychléj wprost do

„L. Steindecker-Schlesinger,
Bank- und Wechselgeschäft
in Frankfurt a. M.“



Nowy zniżony
Cennik
Składu fabrycznego optycznych przedmiotów
pod firmą:
Neuhöfer i Feiglstock
w Wiedniu,
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51,
vis-à-vis den neuen Opernhause.

	złr.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
„ szyldkretowy	3	—
„ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (527-5)T

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE.

Taryfa obrachunkowa procentów i należytości drobnych przy zastawach na
Papiery publiczne.

Pożyczki udzielają się na przeciąg czasu jednego miesiąca, przy pożyczkach niżéj 100 złr. na trzy miesiące.

Procenta i należytości drobne obliczają się od kwoty pożyczonej i pobierają się z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu. mianowicie:

Koszta przyjęcia:	miesięcznie
od zastawu od złr. 5 do 100	$^1/_2$%
„ dto wyżej „ 100	$^1/_3$%

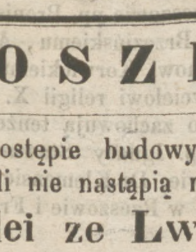
Procenta 6 od sta rocznie, koszta przechowania 2 procent rocznie.

Za przeciąg czasu od dnia wkładki aż do dnia wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, obliczają się należytości drobne, zawsze podług całych miesięcy, zaś procenta aż do dnia przepadku podług dni, a od dnia przepadku podług półmiesięcy.

Przy papierach nienotowanych w urzędowéj wiedeńskiej karcie kursów pobiera się osobno za szacowanie $^1/_6$% miesięcznie.

Każdy zaczęty miesiąc, lub ewentualnie każda zaczęta połowa miesiąca, uważa się za cały miesiąc.

Godziny biórowe są codziennie od godziny 9éj rano do 3éj po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. (540-3-8)T



Ck. uprzyw. Towarz. kolei LWOWSKO-CZERNIOWIECKIEJ.

OGŁOSZENIE.

Przy ciągłym spiesznym postępie budowy zaprowadziła Rada Zarządzająca także przygotowania, żeby, jeżeli nie nastąpią nadzwyczajne przeszkody,

cała przestrzeń kolei ze Lwowa do Czerniowic,
z dniem 1 Września r. b.
mogła być oddana do publicznego użytku.

Ze względu na pieniężną potrzebę ztąd wynikającą wzywa się przeto wszystkich tych Panów Akcyonaryuszów, któ zy dotąd tylko **65%** na swoje Akcye interymalne wpłacili, o dalszą wpłatę **15%**, t. j **30 złr. w srebrze,** lub 3 funtów szterlingów, a to najdaléj

do dnia 10 Maja 1866.

Dalsza i ostatnia wpłata 20% do uzupełnienia całkowitego Akcyi nie będzie żądaną przed Lipcem 1866; wolno jest jednak każdemu panu Akcyonaryuszowi swe Akcye zapłacić całkowicie, jak to w ogłoszeniu z dnia 18 Grudnia 1865 już zostało oznajmione.

Prowizya przypadająca dnia 1 Maja r. b. za upłynione półrocze może przy wpłacie być wliczoną.

Wpłata może być uskutecznioną **w Wiedniu i w Londynie w anglo-austryackim banku.**

Przy wpłacie nie w należytym czasie uskutecznionéj policzy się podług statutów 6% prowizya zwłoki, oraz zastrzega sobie Towarzystwo postąpienie s bie podług §. 11 statutów.

Dla dogodności panów Akcyonaryuszów w Galicyi mogą wpłaty być uiszczane bez kosztów
we Filii anglo-austryackiego banku we Lwowie.

Wiedeń dnia 10 Kwietnia 1866. (545 2 3)T
Rada zawiadowcza.

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Borussia* kap.	***Schwensen***	21 Kwietnia.	**Saxonia** kapitan	***Meier***	12 Maja.
Germania „	***Ehlers***	28 Kwietnia.	**Teutonia*** „	***Haack***	19 Maja.
Bavaria* „	***Taube***	5 Maja.	**Allemannia** „	***Trautmann***	26 Maja.

„Hammonia“ (w budowie). **„Cimbria“** (w budowie).

Tym znakiem * oznaczone okręta parowe, nie dopływają do **Southampton.**
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60,**
Cena przewozu towarów: Ł. 3. 10 od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt **„Oder;“** kapitan ***Winzen.*** (28-16)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4 i pp. ***Eibenschütz & Schönfeld*** w KRAKOWIE

Cierpiącym na słabości piersiowe i suchotnikom,

poleca się środek, który nawet w dalszym przebiegu choroby ulgę sprawia — takową zaś w początkach zupełnie usuwa. — Listy winny być nadsyłane franko pod adresem: ***Dr Hikisch,*** poste resiante **Wiedeń.** (483-20-24)T

4 Pokoje,
wspólny przedpokój, kuchnia, piwnica i strych na pierwszem piętrze — tudzież 2 pokoje na trzeciem piętrze — w domu na rogu ulicy Floryańskiej pod L. 343 „pod Murzynami,“ każdego czasu do wynajęcia.

Wiadomość w Handlu p. *Ciechanowskiego* lub u opiekuna przy ulicy Szewskiéj pod L. 209/$_{333}$ na drugiem piętrze. (469-3)

Ceny zniżone.

W Handlu Nafty i Lamp przy ulicy Sławkowskiéj „pod Trzema Gwiazdami:“

Nafta salonowa najpiękniejsza, niepalna, z fabryki w Polance funt po		24 c.
dto N. 1 żółta	„ „	21 „
dto N. 2 czerwona	„ „	18 „

(567-2-3) ***F. Bielański.***

Zakład żętyczny w Jaworzu (Ernsdorf)
na ck. Szląsku.

Ten z najlepszéj strony znany Zakład, posiadający odpowiednio urządzone zimne i ciepłe kąpiele, między niemi i z wyciągu śpilek sosnowych, zostaje otwarty
dnia 20 Maja r. b.

Łaskawe zamówienia i zapytania winny być adresowane do Lekarza zakładowego *Dra A. Ködert* w Jaworzu (Ernsdorf), poczta Bielsko (Bielitz), który na nie bezzwłocznie odpowiada. (436 6)T

Mieszkanie wspólne
wraz z stołem i obsługą jest do wynajęcia każdego czasu w domu pod L. $^{284}/_{440}$ przy ulicy Sławkowskiéj na pierwszem piętrze. (565-2-3)

Szkołę pszczolnictwa, jedwabnictwa, sadownictwa
z dniem 1 Maja rb. otwieram. Warunków udzielam listownie, ostatnia stacya kolei Krzeszowice, w Alwerni. (468-3)
Felix Florkiewicz.

Doniesienie lekarskie.



Nie masz żadnego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak *Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające p. Cauvin.* Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasądzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane.
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku.
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, wydzielają z ciała wszelkie zepsute humory.
4) Działają wprost na obieg krwi w tętnicach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbioru chemicznego tych Pigułek dokonali wprzód, zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające p. *Cauvin,*
są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Dostać można w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie i *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (1-11-)T

Zródła w Königsdorff-Jastrzęb i nowo preperowana zgęszczona woda solna.

Nadzwyczajna przez wielu lekarzy uznana skuteczność lekarska tego źródła przeciw zastarzałym gośćcom wszelkiego rodzaju, przeciw zbezwładnieniu, złemu przymiotowi, zołzom, napuchnięciu gruczołów i innych części wewnętrznych, przeciw zadawniałemu materyzowaniu, przepełnieniu krwią szpiku pacierzowego i mózgu, zastarzałéj migrenie, — była powodem, że dla ułatwienia przesyłki i żądanego podniesienia skuteczności sporządzono

zgęszczoną wodę solną

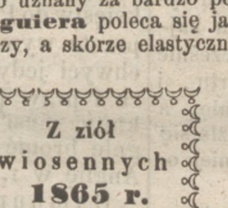
preparat różniący się co do swego składu od wszelkich ługów solnych i soli kąpielowych. Ta zgęszczona woda solna uzyskuje się wyparowaniem przy łagodnéj temperaturze i zawiera w sobie wszystkie skuteczne części składowe, szczególnie Jod w mocnem zgęszczeniu. Dla Publiczności i panów Lekarzy przybywa przez to nowy skarb lekarski. Wodę tę zgęszczoną, oraz wodę zdatną do picia bez wszelkiego rozpuszczenia, można otrzymać od

Zarządu źródeł w Königsdorff-Jastrzęb, w Szląsku pruskim
i we wszystkich Handlach Wód mineralnych w Niemczech. (554-1 3)T

Przesyłka naturalnych Wód mineralnych Karlsbadzkich.

Zbawienne skutki wód mineralnych Karlsbadzkich, okazujące się często prawie cudownym sposobem, są zanadto znane, żeby potrzebowały dalszego wychwalania. Jest to faktem i doświadczeniem kilku wieków udowodnionem. W których słabościach mają te wody być użyte, lub kiedy, podług lekarskiego wyrażenia, **„Karlsbad wzkazanym jest“**, zostało zwięźle przedstawione w umyślnej broszurze przez p. Dra. Mannla wydanej. Broszura ta przesyła się na każde żądanie bezpłatnie. Przesyłane mogą być wody ze źródeł Karlsbadzkich; najwięcej jednak bywają przesyłane *z Mühlbrunn, Schlosbrunn i Sprudel* w całych lub pół-kamionkach. (544-2-6-T)

Wszelkie zamówienia Wód mineralnych, Soli, Mydła i Cukierków Sprudlowych, uskuteczniają składy we wszystkich większych miastach, lub też wprost *Dyrekcya przesyłek Wód Knoll et Mattoni w Karlsbadzie* (w Czechach) i w Wiedniu (Maximilianstrasse 5).



Zbadany, poświadczony i zalecony przez wiele słynnych znakomitości lekarskich
Dra Béringuiera arom. SPIRYTUS KORONNY, (Quintessenz d'Eau de Cologne).
Flaszka oryginalna 1 złr. 25 cent.
Skrzynka oryginalna 7 złr. 50 c.

Zaleca się nietylko jako wyborna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako wyborny środek zaradczy lekarski, i jest rzeczywistem dobrodziejstwem dla tych osób, które cierpią na ból głowy lub migrenę. Jako uznany za bardzo pomocny w osłabieniach systematu nerwowego i organów trawiących, ck. uprzywil. **Spirytus koronny Dra Béringuiera** poleca się jako rzeczywiście szacowny i bardzo użyteczny środek domowy, któren zmięszany z wodą, wzmacnia i ożywia głowę oczy, a skórze elastyczną miękkość i młodocianą świeżość przywraca.

Z ziół wiosennych 1865 r.

Dra Med. BORCHARDTA
aromatyczno-lekarskie
MYDŁO ZIOŁOWE.

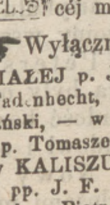
Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Dra Borchardta ces król. wyłącznie uprzywilejowane Mydło ziołowe, jest wybornym środkiem wzmacniającym i utrzymującym zdrowo skórę; jest bez zaprzeczenia najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw piegom letnim plamom wątrobianym, opaleniu, pryszczom, ukąszeniom owadów, wyrzutom skórnym itp., jakotéż do otrzymania i zachowania czystéj miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i ożywionéj cerze; również służyć może z wielkim skutkiem do kąpieli wszelkiego rodzaju.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

Szczęśliwym rezultatem postępowéj, starannéj i umiejętnéj zapobiegliwości, są niezaprzeczenie uprzywilejowane:

Dra HARTUNGA środki wzmacniające porost włosów.



Olejek z kory chinowéj, w opieczętowanych oryg. flaszkach po 85 ct.
służy mianowicie do zachowania i upiększenia włosów, — a
Pomada ziołowa, w opieczętowanych orygin. słoikach po 85 cent.



do wzbudzenia ożywiania porostu włosów. — Pierwszy zwiększa elastyczność i utrzymuje kolor włosów, druga zaś chroni od przedwczesnego osiwienia i wypadania tychże, udzielając naskórkowi nowy porost włosów pobudzającéj materyi; przyczem korzonkom włosów tak wielką siłę żywotną nadaje, że te na nowo odrastać będą.

Wyłączny Skład po stałych cenach fabrycznyhu trzcy,muje dla **Krakowa:** pan ***Józef Bartl;*** jak również: w BIAŁEJ p. Józef Berger i Leopold Schwanzer — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa i p. Franciszek Gomoliński, — w BRZEZANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU pp Kodrębski i Kercel, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KENTACH pan Streya, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker aptek. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki aptek. — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — SAMBORZE p. Ant. Kromer — w SĘDZISZOWIE p. Kownacki — w STRYJU p. Germann apt. — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn i p. Henryk Koy — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — ŻÓŁKWI w p. Rosie Barbag, — w ZURAWNIE p. Władysław Postępski. (25--12)T

Dworek,
składający się z 25 morgów gruntu w dobrej glebie, pół mili od Krakowa, jest do sprzedania w raz z inwentarzem lub bez. (480-3-6-T)
Wiadomość w Administracyi „Czasu“

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i p. *W. Redyka*, aptekarza „pod Barankiem; — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego* — i *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (3-23-26T

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym środkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.* Przyjemnego smaku i bynajmniéj nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak u *dorosłych osób jak i u dzieci w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* (6-22-)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera;* w Warszawie w składzie materyłów aptecznych p. *Galle-go.*

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*